Cena numeru zł 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 174

O rozkwit nowej polskiej literatury

Walny Zjazd Związku Literatów rozpoczął obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Dnia 24 bm. w sali Rady Państwa rozpoczął obrady V Walny Zjazd Zw. Literatów Polskich, naczelnej reprezentacji naszego pisarstwa.

Na otwarcie zjazdu, który zgromadził pisarzy z całej Polski przybyli członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu W. Kowalski i wicemarszałek W. Barcikowski, członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele KC PZPR z sekretarzem KC PZPR E. Ochabem na czele, przewodniczący Stoł. Rady Narodowej J. Albrecht oraz przedstawiciele organizacji społecznych. W uroczystości otwarcia zjazdu wzięły też udział delegacje pisarzy zagranicznych.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Głównego Zarządu Literatów Polskich Leon Kruczkowski, mówiąc m. in.:

Po raz piąty w Odrodzonej Polsce Ludowej zbiera się walny zjazd delegatów Związku Literatów Polskich. Tym razem zebraliśmy się w Stolicy państwa, w odbudowującej się, rosnącej z każdym dniem Warszawie.

Z tym miastem literatura polska związana jest mocniej i serdeczniej niż z jakimkolwiek innym. Z murów i bruków tego miasta najobficiej czerpała swe natchnienie nasza rewolucyjna poezja.

I tu w tym mieście współczesny pisarz polski usłyszeć może najmocniej, najżywiej bijący puls nowego życia, upartej walki i codziennych zwycięstw narodu, który wszedł na drogę socjalizmu.

Z tego miasta myśli nasze kierują się ku temu, który jest wodzem i nauczycielem ludów, budujących socjalizm. Z Warszawy wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką ślemy gorące pozdrowienia genialnemu jej wodzowi i wielkiemu strategowi pokoju, głębokiemu filozofowi kultury i przyjacielowi pisarzy — Józefowi Stalinowi.

Słowa te zebrani, powstawszy z miejsc, przyjęli burzą oklasków i owacji.

Z tej sali — mówił dalej L. Kruczkowski — my, przedstawicielstwo pisarstwa polskiego, ślemy wyrazy czci pierwszemu obywatelowi naszego ludowego państwa, Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi. Czcimy w nim wodza polskiej klasy robotniczej, któremu sprawy kultury narodowej są szczególnie bliskie, w którym ludzie nauki i sztuki mają prawdziwie życzliwego przyjaciela i opiekuna.

Uczestnicy zjazdu wstają i urządzają owację na cześć Prezydenta.

Widomym znakiem troski, jaką państwo ludowe otacza twórców w dziedzinie kultury — kontynuuje Kruczkowski — jest fakt o wymowie bodaj symbolicznej — fakt, że obrady nasze toczyć się będą — po raz pierwszy we własnej siedzibie Związku, w pięknym Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu. Właśnie dzisiaj, kiedy z morza ruin naród odbudowuje swoją Stolicę, kiedy tak olbrzymie zadania mobilizują ofiarny wysiłek polskiej klasy robotniczej — właśnie dzisiaj, i dopiero dzisiaj pisarze polscy otrzymują własny dach nad głową, na który na próżno czekali przez dwadzieścia lat wczorajszej ziemiańsko - burżuazyjnej Polski.

W dniach tego zjazdu zaciągamy nowy wielki dług wobec polskiej klasy robotniczej i naszego ludowego państwa. Właśnie dlatego głównym zadaniem naszego warszawskiego zjazdu musi być ostateczne przełamanie działających jeszcze w naszym środowisku obciążeń przeszłości, podjęcia decydującej walki o nową świadomość pisarza, o jego aktywizm społeczny, o udział jego aktów twórczych w budowaniu form życia i nowego, socjalistycznego człowieka.

W pracy, której mamy dokonać na tym zjeździe, będziemy mieli szczerych, rzetelnych sojuszników, są wśród nas nasi przyjaciele i koledzy — pisarze różnych krajów i narodów. Witam ich najserdeczniej. Witam przede wszystkim delegację pisarzy radzieckich w osobach Aleksego Surkowa i Lubomira Dmiterko, (oklaski) przedstawicieli tej literatury, która nie tylko opisuje i opiewa swój naród i jego wielkie budownictwo, ale sama współtworzy i kształtuje nowego człowieka swojej radzieckiej ojczyzny.

W osobach: naszego brazylijskiego przyjaciela, znakomitego powieściopisarza Jorge Amado, francuskich pisarzy Janine de Villefosses - Bouissonnouse i Vladimira Poznera oraz amerykańskiego publicysty Samuela Sylena, witam przedstawicieli wielkiego frontu intelektualistów zachodu, mężnie walczących z imperialistyczną dżumą, coraz groźniej pustoszącą życie kulturalne ich krajów.

Witam naszych przyjaciół i kolegów z bratnich republik demokratyczno-ludowych w osobach pisarzy czechosłowackich, dobrych naszych znajomych: Jana Drdy i Pawła Bojara, pisarzy węgierskich Zoltana Zelk i Ferenca Karinthy, rumuńskich: Dymitru Corbca i Silviana Josifecu oraz delegację niemiecką w osobach: Bodo Uhse i Kurta Barthla — którzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej należą do awangardy sił odrodzenia swojego narodu. Witam znakomitego pisarza Friedricha Wolffa, przedstawiciela Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, pisarza, którego działalność jest doniosłym czynnikiem zbliżenia między Polską Ludową i Demokratyczną Republiką Niemiecką.

Niestety, nie wszyscy z zaproszonych na ten zjazd pisarzy zagranicznych mogli przybyć do Warszawy. Jeden z nich, znakomity autor „Obywatela Paine", Howard Fast, przez reakcyjny rząd amerykański kilkanaście dni temu wtrącony został do więzienia. Z tej sali ślemy braterskie pozdrowienia Howardowi Fastowi, ślemy je również do celi więziennej wielkiego poety tureckiego, Nazima Hikmeta, ślemy dla jeńca argentyńskiej kaźni Alfreda Varela. Imiona tych pisarzy mówią temu zjazdowi o największym dziś obowiązku pisarza, o jego zasadniczym obowiązku walki o pokój, która jest równoznaczna z obroną podstaw kultury.

Po przemówieniu, prezes Kruczkowski zaproponował następujący skład Prezydium Zjazdu, który zebrani przyjęli przez aklamację: K. Wyka, (przewodniczący), J. Andrzejewski W. Broniewski, K. Brandys, M. Dąbrowska, J. Gałaj, P. Gojawiczyńska, M. Jastrun, A. Kowalska, L. H. Morstin, Z. Nałkowska, J. Parandowski, J. Putrament, L. Rudnicki, J. Tuwim i S. Żółkiewski oraz jako sekretarzy: E. Fiszer, W. Zalewski i J. Koprowski.

Obejmując przewodnictwo Kazimierz Wyka wezwał do złożenia hołdu pamięci zmarłego w tych dniach Ksawerego Pruszyńskiego.

Przez zgon jego — powiedział Wyka — literatura polska poniosła ciężką, niepowetowaną stratę.

Pamięć zmarłego pisarza zebrani uczcili jednominutową ciszą.

Następnie w imieniu Rządu zabrał głos premier Cyrankiewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Uczestnicy konferencji SED do towarzysza Bieruta

Na ręce przewodniczącego KC PZPR Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta nadeszła depesza od uczestników powiatowego Zjazdu delegatów Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z powiatu Niesky w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W depeszy tej delegaci z powiatu Niesky w Górnych Łużycach przesyłają Prezydentowi RP i polskiemu ruchowi robotniczemu braterskie, bojowe pozdrowienia i stwierdzają równocześnie, że przepojony prawdziwą przyjaźnią układ o wytyczeniu istniejącej granicy nad Odrą i Nysą, jak również układy gospodarczy i kulturalny stanowią ogromne wzmocnienie światowego frontu pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Młodzież i rodzice domagają się usunięcia ze szkół katechetów — wrogów pokoju

Wśród księży Pomorza Szczecińskiego, którzy nie podpisali Apelu Sztokholmskiego, znaleźli się dwaj prefekci: ks. Żmija i ks. Urbanowski ze Stargardu. Negatywny stosunek tych księży do sprawy pokoju wywołał falę oburzenia wśród miejscowego społeczeństwa. Młodzież, nauczyciele i rodzice, piętnują postawę tych księży.

Młodzież i grono nauczycielskie Państwowego Liceum Poligraficznego i Średniej Szkoły Zawodowej Nr 3 we Wrocławiu zwrócili się do władz szkolnych z prośbą o usunięcie ze stanowiska katechety ks. Barana, który nie podpisał Apelu Sztokholmskiego.

„Dni Morza"



W najbliższych dniach wyruszy w pierwszy rejs nowowyprodukowany w Polsce statek handlowy S-S „Pstrowski".
Na zdjęciu: S-S „Pstrowski". Fot. Kosycarz

Węgry i NRD zawarły układ kulturalny naukowo-techniczny i płatniczy

BUDAPESZT (PAP). — Delegacja rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele złożyła w sobotę wieniec przed pomnikiem bohaterów radzieckich na górze Gellerta. Delegacji towarzyszył minister obrony narodowej Mihaly Farkas. Na uroczystość złożenia wieńca przybyli: minister spraw zagranicznych Kallai, minister finansów Olt i minister handlu zagranicznego Szobek, jak również ambasador radziecki Kisielew i przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

* * *

BUDAPESZT (PAP) — W sobotę wieczorem w gmachu parlamentu węgierskiego, w sali posiedzeń prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, w obecności premiera Dobi, wicepremiera Rakosi'ego i wielu członków rządu oraz delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele nastąpiło uroczyste podpisanie układów kulturalnego, naukowo - technicznego oraz płatniczego i w sprawie wzajemnych obrotów towarowych oraz wspólnej deklaracji obu rządów. Deklarację tę, w imieniu Węgier podpisał premier Dobi, w imieniu NRD — wicepremier Ulbricht.

Uwaga, wyjeżdżający na kolonie harcerskie!

Komenda Łódzka ZHP, w porozumieniu z władzami szkolnymi zawiadamia, że młodzież wyjeżdżająca na kolonie harcerskie ma przesunięty termin składania egzaminów do szkół średnich na dzień 26 czerwca. W tym dniu wszyscy uczestnicy kolonii harcerskich, zdający egzaminy do szkół średnich, winni zgłosić się do swoich komisji egzaminacyjnych.

Rząd Bidault podał się do dymisji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że rząd Bidault na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego doznał porażki w głosowaniu nad votum zaufania. Pzeciwko rządowi głosowało 352 deputowanych, za rządem — 230. Gdy przewodniczący Izby ogłosił wynik głosowania, Bidault udał się do Pałacu Elizejskiego by wręczyć dymisję gabinetu Prezydentowi Republiki.

Delegacja chłopów polskich wróciła z ZSRR



Przy portrecie Stalina ubranym kwiatami delegacja z Poznania i innych województw.
Na zdjęciu: Natalia Ignaszewska ze wsi Włoszczakowice, pow. Leszno, działaczka Związku Samopomocy Chłopskiej. Obok Borys Warnicki, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ze wsi Brzezina Łącka. Delegacja otrzymała portret Towarzysza Stalina od kołchozu „Droga do komunizmu".

Dar robotników Czechosłowacji dla Towarzysza Stalina

MOSKWA (AR). — 23 czerwca przybyła do Moskwy delegacja mas pracujących Republiki Czechosłowackiej. Delegacja ofiarowała w podarunku Towarzyszowi Stalinowi piękny parowóz i wagon-salonkę, wyprodukowane przez robotników Czechosłowacji.

Włókniarze, dziewiarze, tramwajarze z entuzjazmem podejmują Czyn Lipcowy

Przygotowania do obchodu szóstej rocznicy Manifestu PKWN

Apel kolejarzy z Tarnowskich Gór odbił się potężnym echem w całym kraju. Odpowiada na niego robotnicza Łódź licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Każdy robotnik łódzki przystępujący do Czynu Lipcowego zdaje sobie doskonale sprawę, że przyśpiesza tym samym realizację założeń Planu Sześcioletniego, że staje zdecydowanie w pierwszym szeregu frontu obrońców pokoju.

10 000 m. tkanin 2000 kg przędzy da ponad plan załoga „Wełnianej Trójki"

Gdy Zakłady Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja (PZPW nr 3) obiegła wiadomość, że fabryka będzie podejmować Czyn Lipcowy, do świetlicy stawili się licznie przodownicy pracy, racjonalizatorzy, młodzieżowcy, partyjni i bezpartyjni robotnicy, ci wszyscy, którym droga jest walka o Polskę Socjalistyczną, którym droga jest walka o pokój.

Na wstępie przemówili tow. Szczepaniak i tow. dyr. Rotberg, którzy nakreślili w swych przemówieniach całą doniosłość Czynu Lipcowego. Niemilknącymi oklaskami witali zgromadzeni na sali robotnicy słowa o wzmagającej się wciąż walce o pokój, o solidarność klasy robotniczej całego świata.

Owacyjnie witano wystąpienie tkaczki z zespołu najwyższej jakości tow. Stefanii Wawrzały, która zobowiązała się celem godnego uczczenia Święta Odrodzenia Polski podnieść jakość swej produkcji o dalsze 3 procent. Po niej składali zobowiązania inni robotnicy i pracownicy zakładów. Przewijarka ob. Irena Woźniak zobowiązała się zmniejszyć ilość odpadków o 2 proc., tow. Kiciński w imieniu robotników oddziału szarparni złożył zobowiązanie, iż załoga tego oddziału wzmoże swą wydajność o 5 proc.

Cała załoga zobowiązała się dać dodatkowo ponad plan do dnia 22 lipca br. dalsze 10.000 m tkanin i przefarbować ponadto 16.000 m tkaniny bawełniano - zgrzeblnej.

Jakość wyprodukowanej przędzy podniesie się w tym czasie o 2 proc. przy jednoczesnym wykonaniu ponad plan dalszych 2.000 kg. przędzy.

Następnie przyjęto zobowiązanie, które mówi o podniesieniu jakości tkanin surowych o 5 proc. oraz uchwalono szereg zobowiązań o charakterze socjalnym i gospodarczym.

Zobowiązanie załogi PZPDz. im. T. Duracza

Do rady zakładowej Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. T. Duracza (PZPDz. Nr 1) napływają bez przerwy liczne zobowiązania indywidualne robotnic i robotników zakładów. ZMP-ówka Wanda Targońska z oddziału osnowowego zobowiązała się uczcić Święto Odrodzenia Polski powiększeniem wydajności pracy o 2 proc., wzywając jednocześnie do podjęcia podobnych zobowiązań całą młodzież ZMP-owską przemysłu dziewiarskiego. Również inna członkini ZMP, pracownica działu krajalni Anna Król, zobowiązuje się podnieść wydajność pracy o 1 proc., podobnie jak Barbara Sykut z tego samego oddziału.

Tramwajarze podejmują zobowiązania lipcowe

W ślad za załogą kolejarską stacji Łódź - Kaliska podjęli apel kolejarzy z Tarnowskich Gór również pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Jak donosi nasz korespondent, już na kilka minut przed godziną 16-tą jedna z hal nowowybudowanego magazynu przy ul. Tramwajowej 11 zaludniła się tramwajarzami. Żywo omawiają oni swe zobowiązania, które składać będą za chwilę na trybunie mundurowi pracownicy ruchu — konduktorzy, motorowi i kontrolerzy, jak również grupy „cywilów".

Zebranie otwiera tow. Radziński, który omówił znaczenie święta PKWN i zestawił masową akcję Czynu Lipcowego z Apelem Pokoju i walką klasy robotniczej całego świata z podżegaczami do nowej wojny.

Szczególnie silne wrażenie wywołało wystąpienie inż. Wyszyńskiego, który deklaruje dodatkową pracę, mimo, że już dawno przekroczył 70 lat i wzywa do współzawodnictwa lipcowego młodszych kolegów. Przemawiali także przedstawiciele linii zamiejskich tow. tow. Paszko i Błażejewski i wielu jeszcze innych.

„Zobowiązania nasze — mówił I sekretarz org. part. przy MZK tow. Wadowski — stanowią najlepszy dowód, że walka o pokój nie skończyła się u nas z chwilą złożenia podpisu pod Apelem Sztokholmskim. Nasze zobowiązania niechaj będą jeszcze jednym gwoździem do trumny obozu podżegaczy wojennych!"

„Międzynarodówka" odśpiewana na zakończenie zebrania podkreśliła raz jeszcze podniosły i bojowy nastrój, jaki panował wśród tramwajarzy.

* * *

Z całego kraju napływają zobowiązania podejmowane na cześć szóstej rocznicy wydania manifestu PKWN.

Liczne zobowiązania podjęli robotnicy budowlani, jak np. robotnicy PPB w Warszawie, robotnicy SPB w Bydgoszczy, Gliwicach i Raciborzu, zobowiązując się wykonać przedterminowo szereg budynków i remontów oraz zaoszczędzić poważne sumy.

W Białymstoku liczne zobowiązania podjęli Włókniarze z PZPW Nr 34 i PZPJG Nr 5.

Napływają również pierwsze zobowiązania robotników rolnych W zespole PGR Bogusławice, woj. kieleckie, na ogólnym zebraniu załogi traktorzyści składali zobowiązania zwiększenia wydajności pracy, zwiększenia oszczędności ropy i przeprowadzenia dodatkowych prac rolnych.

Masowo podejmuje zobowiązania lipcowe młodzież Służby Polsce.

Milion egzemplarzy broszury J. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie"

MOSKWA. — Wydawnictwo dziennika „Prawda" wydrukowało w formie oddzielnej broszury artykuł Józefa Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie".

Nakład broszury wynosi milion egzemplarzy.

Wierni wskazaniom Partii Lenina-Stalina
WYCHOWAMY NOWE OFIARNE KADRY
niezłomnych działaczy partyjnych

Przemówienie I-sekretarza KŁ PZPR **tow. Pawła Wojasa** — wygłoszone na II Konferencji Miejskiej PZPR w Łodzi

(Dalszy ciąg z n-ru wczorajszego)

Jeszcze raz powtarzam, trzeba nam brać do Partii ludzi z kluczowych odcinków produkcji, z kluczowych dla danej produkcji zawodów, czołowych, najlepszych ludzi naszej klasy robotniczej, a więc przodowników pracy, racjonalizatorów, mistrzów oszczędności, uczestników zespołów najwyższej jakości, ludzi, o których mówi się, że mają złote ręce i złotą głowę — kwiat naszej klasy robotniczej.

Trzeba sobie uświadomić, że nie jest to łatwe zadanie. Trzeba pamiętać, że ci ludzie o złotych rękach i złotych głowach, o których mówiłem wyżej, ludzie bliscy naszej Partii mają w sobie — i to jest rzecz naturalna — wysokie poczucie godności. Musimy, towarzysze, wyrobić sobie umiejętność przekonywania i zjednywania tych ludzi, znalezienia z nimi wspólnego języka, unikając natrętnego przypominania im o potrzebie wstąpienia do Partii. Takie natręctwo może tych ludzi raczej odepchnąć od nas. Trzeba tak z nimi pracować, aby oni sami z własnej, nieprzymuszonej woli odczuli potrzebę należenia do naszej Partii.

Powiecie, towarzysze, że to trudna rzecz. Tak. To prawda, jest to rzeczywiście trudne zadanie. Ale odkąd to my, towarzysze, członkowie naszej wielkiej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodzonej przez Wiernego Ucznia Towarzysza Stalina — towarzysza Bieruta, mamy lękać się trudnych zadań? Pragniemy przecież upodobnić się do przodującej Partii Proletariatu całego świata, do Partii Bolszewickiej. A bolszewicy — jak uczy nas Towarzysz Stalin — nie lękają się żadnych trudności, uczą się sztuki przełamywania wszelkich trudności.

Podniesienie poziomu ideologicznego — dźwignią uaktywnienia mas

Rzecz prosta, towarzysze, że aby dotrzeć do tej kadry ludzi, o których mówiłem, że stanowią niewyczerpaną skarbnicę kadr naszej Partii, nie wysychające źródło wzrostu szeregów naszych, trzeba podnieść na nieporównanie wyższy poziom naszą propagandę i agitację, nasze masowe szkolenie ideologiczne.

Towarzysz Bierut wskazuje, że istotnym brakiem w pracy naszej Partii jest brak należycie postawionej **masowej propagandy i agitacji**, docierającej codziennie żywym słowem do najbardziej zacofanych warstw, propagandy i agitacji związanej z konkretnym, żywym doświadczeniem codziennym mas.

Towarzysz Bierut wskazuje z całą mocą na konieczność poważnego wysiłku dla **podniesienia ideologicznego poziomu członków Partii**, jako dźwigni do uaktywnienia całej masy członków naszej Partii.

Jakie są osiągnięcia łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji tych wytycznych towarzysza Bieruta na III Plenum oraz uchwał Biura Organizacyjnego?

Pamiętamy, że łódzka organizacja partyjna w latach ubiegłych poważnie pozostawała w tyle na odcinku szkolenia.

Niewątpliwie uruchomienie jesienią 1949 roku 365 kursów fabrycznych, 15 wieczorowych szkół politycznych, 27 grup samokształcenia, 6 grup samokształcenia dla pracowników aparatu partyjnego, w których na przestrzeni szeregu miesięcy uczyło się mniej lub bardziej systematycznie 10.521 członków i kandydatów Partii, w tej liczbie 5.844 robotników, w tym 2.539 kobiet, powołanie do pracy 373 wykładowców, 209 członków Komisji Szkoleniowych stanowiło poważny zwrot w życiu łódzkiej organizacji partyjnej, przyczyniając się do podniesienia poziomu ideologicznego poważnego odsetka członków naszej organizacji. Podobnym osiągnięciem było uruchomienie w okresie marzec — kwiecień br. 443 kursów pierwszego stopnia, w których uczestniczyło 3.510 słuchaczy, w tym 8.006 kobiet, spośród członków Partii, kandydatów, aktywistów ZMP oraz uruchomienie 395 wykładowców obsługujących te kursy.

Wzrósł skład liczebny kół prelegentów przy KD — do 653 na dzień dzisiejszy. Liczba agitatorów sięga obecnie około 11.000 towarzyszy, gdy jeszcze w grudniu ubiegłego roku mieliśmy ich zaledwie 3.848, zorganizowanych w 354 grupach.

W akcji pokoju uruchomiliśmy 12 tysięcy „trójek" agitatorów, w tym połowę stanowili bezpartyjni.

Istotnym osiągnięciem była organizacja Łódzkiej Szkoły Partyjnej i jej rozbudowa.

Analizując naszą pracę propagandowo - ideologiczną, pomijając niezwykle ważną, a niewątpliwie zaniedbaną przez kierownictwa wielu podstawowych organizacji partyjnych sprawę zapewnienia należytej frekwencji słuchaczy na kursach, musimy stwierdzić, że piętą Achillesową, najsłabszym punktem naszego systemu masowego szkolenia ideologicznego jest niedostateczny poziom, nie zadowalający skład socjalny naszych kadr prelegentów i wykładowców.

Dość, że stwierdzę, że wśród czynnych jesienią 1949 roku 373 wykładowców kursów II stopnia było zaledwie 40 robotników produkcyjnych, że po III Plenum usunięto z kadry wykładowców 33 osoby, jako element klasowo lub ideologicznie nam obcy.

W pierwszej połowie 1950 roku sytuacja na odcinku wykładowców uległa nieznacznej poprawie. Spośród czynnych obecnie 420 wykładowców — 12 posiada ukończony kurs Centralnej Szkoły PZPR, 120 kurs Łódzkiej lub Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, 288 — kursy terenowe II stopnia; 100 wykładowców pogłębia swe wiadomości w grupach samokształceniowych.

Natomiast skład socjalny wykładowców nie uległ dotąd radykalnej zmianie. Nie można uznać za zadowalający stan rzeczy, gdy na liczbę 420 wykładowców zaledwie 79 jest robotników od warsztatów. Wręcz za błąd polityczny rozpatrywać należy fakt, że w Łodzi, gdzie przeszło połowę zatrudnionych w przemyśle stanowią kobiety — nie docenia się roli i znaczenia kobiet w pracy propagandowo-wykładowej. Liczba kobiet-wykładowców wynosi zaledwie 34 — to jest około 8 procent ogólnej liczby czynnych wykładowców.

Trzeba, abyśmy zorganizowali systematyczne doszkalanie i przeszkalanie wykładowców. Trzeba, aby dość szerokie w tym zakresie plany Wydziału Propagandy, zatwierdzone przez ostatnie uchwały Egzekutywy Komitetu Łódzkiego zostały w pełni wykonane. Trzeba, aby Komitety Dzielnicowe i kierownictwa Podstawowych Organizacji Partyjnych rozpatrywały sprawę podniesienia poziomu ideologicznego naszych propagandystów, wykładowców, prelegentów, szkoleniowców, jako doniosłe i ważne bojowe zadanie partyjne.

Nauczmy się odpowiadać potężnym kontruderzeniem na dywersyjną działalność wroga

Najistotniejszym jednak brakiem w naszej pracy propagandowej, zarówno drukowanej, jak i ustnej jest brak kontrpropagandy.

Nauczyliśmy się już mówić z najszerszymi masami w czasie wielkich akcji politycznych i mobilizować do walki z wrogiem pod hasłami Komitetu Centralnego setki tysięcy robotników i ludzi pracy. W czasie tych akcji, gdy mobilizujemy całą naszą kadrę propagandystów i agitatorów, całą naszą armię partyjną i armię bliskich nam sympatyków zapędzamy nieraz naszego wroga w kozi róg, zmuszamy go do milczenia, do krycia się po mysich dziurach. Tak było w akcji obchodu 70-lecia urodzin towarzysza Stalina, w czasie akcji Pierwszomajowej i szeregu innych.

Ale gdy kończy się akcja, gdy nasi towarzysze zasypiają na laurach dobrze spełnionego obowiązku, gdy zaczynają się zwykłe przeciętne dni robocze, gdy daleko jest do jakiejś historycznej daty, odznaczonej czerwoną farbą drukarską w kalendarzu, wówczas wróg wypełza ze swych mysich dziur i zaczyna siać swoją zatrutą jadem szeptaną propagandę — początkowo cichaczem w ustępach fabrycznych lub innych zakamarkach, a później coraz głośniej, coraz bezczelniej w sklepach i tramwajach, w ogonkach pod kinami lub w Ubezpieczalni Społecznej, przybiera sutannę lub suknię zakonną, rozłazi się po domach naszeptując jakieś potworne brednie o tym, że jakoby żołnierze radzieccy znajdują się w Głownie, że jutro nie będzie już zajęć w szkole na Karolewie, bo oddana zostanie na koszary dla wojsk radzieckich, kolumny których zbliżają się od strony Piotrkowa. Jakiejś starej wiedźmie przyśniło się, że ją zgwałcił szwadron kozaków i opowiada już o tym jak o fakcie. Inna znowu „głowa polityczna" po komunikacie o zrzuceniu przez amerykańskie samoloty desantu stonek ziemniaczanych na nasze ziemie w Szczecińskim — wykombinowała sobie, że to Rząd niby ukrywa fakty, że to nie stonkę ziemniaczaną, ale olbrzymi desant spadochroniarzy amerykańskich i angielskich spuszczony został z samolotów amerykańskich, że wojna już rozpoczęta, a jeśli nie — to jutro lub pojutrze zostanie ogłoszona — i namawia dlatego swoją sąsiadkę - robotnicę, aby nie posyłała swego syna do wspaniale wyposażonego obozu harcerskiego, położonego w jednej z najcudowniejszych miejscowości nad polskim Bałtykiem, a inną sąsiadkę, aby nie posyłała swojej córki na kolonie letnie w Wiśniowej Górze, bo... bo zostanie odcięta od niej i już jej nie zobaczy.

A nasi towarzysze słyszą te bzdurne plotki, te duby smalone — nie mogą nie słyszeć — przecież każdy ósmy dorosły łodzianin lub łodzianka—to członkowie Partii—i nie reagują na to ani słowem, ani czynem, albo zdarza się to bardzo rzadko.

Nie ma przecież akcji...

Taka postawa nie godna jest człowieka noszącego miano członka naszej wielkiej Partii, budowniczego socjalizmu, szermierza wielkiej sprawy Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Trzeba, aby nasi towarzysze, nasze organizacje partyjne, nasze dzielnicowe wydziały propagandy **nauczyły się nie czekać aż o tej lub innej plotce dowie się Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego i da odpowiednie „nastawienie", ale sami, nie czekając aż plotka obejdzie pół miasta, powinni organizować odpór wrogiej szeptanej propagandzie, bijąc wroga, gdzie trzeba — satyrą, ironią, śmiechem — tą bardzo ostrą i niezawodną bronią propagandysty partyjnego, a gdzie trzeba — i tylko tam, gdzie to trzeba — twardą robociarską pięścią organów naszej demokracji ludowej.**

Doniosłe wytyczne referatu towarzysza Bieruta na III Plenum i uchwały III Plenum KC mobilizujące uwagę całej Partii na potrzebę **zaostrzenia czujności rewolucyjnej** odegrały tak doniosłą rolę w życiu łódzkiej organizacji partyjnej.

I choć o realizację zaleceń III Plenum KC walczyć nam trzeba będzie jeszcze przez dłuższy okres, III Plenum KC wpłynęło głęboko na przebieg akcji wyborczej do władz partyjnych, oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych. Przyczyniło się do niewątpliwego podniesienia poziomu ideologicznego dyskusji na zebraniach i konferencjach wyborczych.

Realizacja wytycznych III i IV Plenum KC PZPR

Towarzysz Bierut na III Plenum KC PZPR pouczał nas, że „liczba członków sprawujących w Partii funkcję z wyboru wynosi prawie jedną piątą ogółu członków. Skład władz partyjnych w dużej mierze określa oblicze Partii i jej zdolność realizowania zasadniczych uchwał władz partyjnych". Należy — wskazywały uchwały III Plenum KC — wzmóc trzon proletariacki we władzach partyjnych.

Obowiązkiem naszym jest zbadać jak zostały zrealizowane te wskazania towarzysza Bieruta i III Plenum KC?

Jak zrealizowaliśmy wytyczne uchwał Biura Organizacyjnego oraz Sekretariatu KC odnośnie przestrzegania zasad demokracji wewnątrz - partyjnej przy jednoczesnym niedopuszczeniu do żywiołowości w wyborach? Na ile potrafiliśmy uaktywnić i ubojowić szeregi naszej Partii, zaostrzyć ich czujność rewolucyjną, na ile potrafiliśmy nauczyć się korzystania z narzędzia bolszewickiej krytyki i samokrytyki?

Pozwolę sobie przytoczyć pewne liczby i fakty, które ułatwią nam wyrobienie właściwej odpowiedzialności na to pytanie.

Rozpatrzmy tak ważne ogniwo organizacyjne, jakim są sekretarze POP. Na ogólną liczbę 677 sekretarzy P. O. P. w poprzednich władzach było robotników 309, to jest 45,6 procent ogółu sekretarzy, w tym 176 robotników produkcyjnych od warsztatów, a więc zaledwie 25 procent ogółu liczby sekretarzy. Wśród sekretarzy było 59 przodowników pracy oraz 43 kobiety.

Obecnie w tych zakładach i instytucjach wybrano 735 sekretarzy. Liczba sekretarzy robotników podniosła się do 345, to jest 47 procent ogółu. Liczba sekretarzy zatrudnionych bezpośrednio w produkcji wzrosła do 213, to jest do 29 procent liczby wybranych sekretarzy, w tym liczba przodowników pracy wybranych na stanowiska sekretarzy POP wzrosła do 63 osób, ale jednocześnie procentowo do ogółu wybranych sekretarzy uległa dalszemu, coprawda, nieznacznemu zmniejszeniu.

Warto zaznaczyć, że w 364 organizacjach wybrano nowych sekretarzy. Większość z nich — to nowy rosnący aktyw, ale trzeba zasygnalizować i o pewnych niezdrowych zjawiskach. 35 oddanych i dobrych sekretarzy zostało w wyborach zmienionych tylko dlatego, że krytykowali braki i wymagali właściwej pracy. Świadczy to o niedojrzałości niektórych naszych organizacji partyjnych.

Trzeba wskazać: z 389 sekretarzy zaliczonych do grupy pracowników umysłowych — poważny odsetek stanowią towarzysze, którzy w ostatnich latach awansowali z robotników, część zaś to sekretarze POP w urzędach, instytucjach, szkołach.

Jednakże nawet uwzględniając wszystkie te okoliczności musimy samokrytycznie ocenić, że nasz wysiłek w kierunku wzmocnienia proletariackiego jądra w tak ważnym ogniwie partyjnym, jakim niewątpliwie są sekretarze POP nie był dostateczny. W tak wielkim ośrodku proletariackim, jak Łódź, mogliśmy i powinniśmy byli osiągnąć wyniki bez porównania lepsze.

Wzrosła natomiast w dwójnasób (z 45 na 85) **liczba sekretarzy - kobiet**: procent kobiet - sekretarzy wynosi obecnie 11,5 procent w stosunku do ogółu wybranych, wówczas, gdy uprzednio kobiety stanowiły zaledwie 6,5 procent.

Jednak chociaż liczba kobiet - sekretarzy wzrosła prawie dwukrotnie — trzeba stwierdzić, że 11,5 procent kobiet - sekretarzy jest to cyfra dla naszej łódzkiej organizacji stanowczo za mała.

Jest to świadectwem tego, że nasza praca ideologiczna z aktywem kobiecym jest niedostatecznie pogłębiona, że za mało pracujemy nad szkoleniem, nad wychowaniem kadr aktywistek kobiecych, że nie nauczyliśmy się jeszcze dostrzegać talentów działaczek politycznych wśród kobiet, pielęgnować je starannie, śmiało wysuwać na kierownicze stanowiska i pomagać ich dalszemu wzrostowi.

Wspomniane fakty świadczą i o tym, że Komitety Dzielnicowe, zwłaszcza w pierwszym etapie tej tak ważnej dla pracy organizacji partyjnych akcji wyborczej, pozostawiły sprawę tę żywiołowemu biegowi wydarzeń. Trzeba z tego wyciągnąć praktyczne wnioski na przyszłość. Należy tu wskazać jeszcze na jeden błąd — na brak śmiałości w wysuwaniu młodych wiekiem towarzyszy. Weszło ich do władz partyjnych stosunkowo mało.

Wybory do władz partyjnych, dokonane na konferencjach zakładowych przeszły w sposób o wiele lepiej zorganizowany. Wybory do Komitetów Partyjnych dały też o wiele lepsze wyniki. We władzach znalazła się poważna liczba robotników wykwalifikowanych, znaczny odsetek pracowników technicznych (majstrowie i technicy, głównie wysunięci z robotników) bezpośrednio tkwiący w produkcji. W Komitetach Partyjnych zasiada 37 kobiet — to jest odsetek większy niż odsetek kobiet w organizacji partyjnej.

Również pozytywnie ocenić należy na ogół przebieg konferencji dzielnicowych, wyjąwszy może Dzielnicę Śródmiejską i wyniki wyborów do władz dzielnicowych. Poważnie wzrosła liczba kobiet w Komitetach Dzielnicowych, bo z 14,1 proc. do 33,7 proc.

Oceniając ogólny wynik kampanii sprawozdawczo - wyborczej stwierdzić należy poważne wzmożenie czujności rewolucyjnej. Widać było, że **wskazania w tym względzie towarzysza Bieruta i III Plenum zostały już w pewnym stopniu przemyślane, przetrawione i przyswojone przez towarzyszy, że stały się one dla towarzyszy orężem w walce klasowej, prowadzonej przez towarzyszy na swoich odcinkach pracy.**

Znalazło to konkretny wyraz w zdemaskowaniu przez towarzyszy szeregu obcych ideologicznie elementów i zdjęciu ich kandydatur z list.

Ogromny był też wzrost aktywności na zebraniach i konferencjach wyborczych. Liczba dyskutantów sięgała 25—30 procent uczestników zebrań wyborczych. Duży był udział zwłaszcza kobiet. Podniósł się poziom polityczny dyskusji.

W wyniku wyborów weszła do władz partyjnych znaczna liczba towarzyszy, którzy funkcję z wyboru pełnią **po raz pierwszy**. Odnosi się to również do większości sekretarzy OOP i POP. Są to w większości wypadków towarzysze zdolni do pełnienia tych odpowiedzialnych funkcji. Brak im jednak często potrzebnego doświadczenia, nawyków organizacyjnych. Wielu z tych towarzyszy posiada poważne luki od strony przeszkolenia ideologicznego.

Zagadnieniem decydującym o tym, jakie kadry potrafimy wychować spośród członków nowowybranych władz partyjnych, jest sprawa naszej pracy z tym towarzyszami, naszej opieki nad nimi, naszej codziennej pomocy dla nich.

Pamiętać przecież musimy nieustannie o tym, że podstawowe organizacje partyjne są ogniwem łączącym masy robotnicze chłopskie i inteligenckie z kierowniczymi organami Partii, że są one transmisją przekazującą uchwały i wytyczne Partii do mas, które je mają urzeczywistniać.

> **„Kontakt z masami, wzmocnienie tego kontaktu, zdolność wsłuchiwania się w głos mas — oto na czym polega niezwyciężoność bolszewickiego kierownictwa" — uczy nas towarzysz Stalin.**

Od tego, jak nauczymy nasze nowoobrane władze POP i OOP realizować kontakt z masami, przenosić do nich wytyczne i uchwały Partii, od tego jak je nauczymy mobilizować wokół postawionych zadań, zależy realizacja linii naszej Partii.

Trzeba to zrozumieć i wyciągnąć praktyczne wnioski w swej pracy.

Czy możecie samokrytycznie powiedzieć, że ten doniosły swój obowiązek spełniamy jak na partyjniaków przystało? Wydaje się, że byłoby czczym samochwalstwem, gdybyśmy dali na to pytanie pozytywną odpowiedź.

Ani my, sekretarze Komitetu Łódzkiego, ani członkowie Egzekutywy Komitetu Łódzkiego, ani pracownicy aparatu partyjnego KŁ, ani kierownictwa dzielnicowe nie mogą tego stwierdzić dla prostej przyczyny, że pracę naszą z sekretarzami POP, członkami władz POP ograniczamy przeważnie do odpraw.

Przyjść do sekretarzy POP, Egzekutyw POP, wysłuchać ich głosu o troskach, o trudnościach, z którymi się borykają, doradzić nie tylko co trzeba zrobić, ale jak to trzeba zrobić, innymi słowy dać praktyczny instruktaż — więcej, posiedzieć wspólnie z tymi towarzyszami kilka dni, a jeśli trzeba to i dłużej w zakładzie i praktycznie pokazać jak trzeba dane zadanie wykonać — nie weszło jeszcze w styl naszej pracy.

Jeszcze nasi instruktorzy KD często są traktowani, jako łącznicy przenoszący „nastawienie", zbierający różne informacje, a nie jako wychowawcy dołowych ogniw naszej Partii.

Odnosi się to jeszcze w pewnej mierze i do stylu pracy niektórych kierowników Wydziałów Komitetu Łódzkiego i niektórych instruktorów Komitetu Łódzkiego. Nowowybrani do Egzekutywy P. O. P. towarzysze są to przecież towarzysze pełni dobrych chęci, robotnicy mający ścisły kontakt z klasą robotniczą. Brak im nawyków organizacyjnych, brak doświadczenia. Właśnie teraz w pierwszych miesiącach pracy potrzebna jest rada i wskazówki doświadczonego towarzysza. Właśnie teraz szczególnie potrzebna byłaby pomoc instruktora Komitetu Dzielnicowego lub Komitetu Łódzkiego, który pracowałby z Egzekutywą przez kilka dni, doradziłby jak podzielić pracę, jak ją rozplanować, jak pokierować pracą Rady Zakładowej, ZMP i innych masowych organizacji, a następnie systematycznie bywał na ważniejszych posiedzeniach Egzekutyw, przysłuchiwał się głosom dyskutantów i służył sekretarzowi POP wskazówkami.

Tego systemu praktycznego szkolenia członków nowowybranych władz, a zwłaszcza sekretarzy POP poprzez instruktora KD lub KŁ w sposób planowy nie stosujemy dotąd zbyt szeroko.

Towarzysz Czarnecki — sekretarz POP zakładów im. Strzelczyka słusznie zwracał nam uwagę na konieczność takiego praktycznego przeszkolenia dla nowych władz. Tej pomocy dla nowowybranych władz ze strony instruktorów było jednak za mało — stąd ów kompleks niższości, który odbiera towarzyszowi Czarneckiemu — trzeba stwierdzić, że niesłusznie — pewność siebie. Nowa Egzekutywa w zakładach im. Strzelczyka potrafi pracować, należy jej tylko pomóc, pouczyć ją.

Przecież najlepszym dowodem powyższego może posłużyć fakt, że w PZPW Nr 6, w PZPB Nr 17, w PZPDz. Nr 5 znacznie usprawniła się praca dzięki nowowybranym sekretarzom i Egzekutywom. To samo można powiedzieć o pracy towarzyszki Rozpierskiej z PZPB Nr 21, o towarzyszce Sierankowskiej z PZPB im. 1 Maja i wielu innych. Gdyby ci towarzysze otrzymali większą pomoc ze strony instruktorów KD i KŁ to bezsprzecznie ich praca dałaby o wiele lepsze wyniki.

Jeszcze raz podkreślam, towarzysze, sprawa właściwego instruktażu i pomocy dla nowowybranych władz Podstawowych Organizacji Partyjnych, ważna zasadniczo dla naszego stylu pracy, posiada szczególne znaczenie właśnie obecnie. Nowowybrane Komitety i Egzekutywy POP i OOP nie zawsze jeszcze potrafią nakreślić konkretny plan pracy dla grupowych i grup partyjnych, pokierować ich pracą, dopomóc w wypracowaniu właściwego stylu roboty partyjnej.

Dla sekretarzy POP i OOP właśnie w tej sprawie pomoc instruktora Komitetu Dzielnicowego jest szczególnie nieodzowna.

Przecież jeszcze dotąd większość naszych grupowych ogranicza się do zbierania składek i do powiadamiania członków grupy o mających się odbyć zebraniach partyjnych. Grupowi i grupy jeszcze nie świadomi są zadań politycznych, jakie stawia przed nimi Partia.

Do obowiązków grupowych i członków grup partyjnych należy przede wszystkim nieustanne prowadzenie systematycznej pracy polityczno wychowawczej wśród otaczających ich bezpartyjnych, oddziaływanie na bezpartyjnych własnym przykładem.

Nie może być dobrym agitatorem ruchu współzawodnictwa pracy, ruchu wielowarsztatowego, ruchu racjonalizatorstwa, ruchu najwyższej jakości, taki członek Partii, czy grupowy, który sam nie uczestniczy w pierwszych szeregach ruchu współzawodnictwa, taki, który sam nie jest przodownikiem, racjonalizatorem, mistrzem oszczędności. Jakiż to bowiem będzie miało autorytet nawoływanie do organizowania zespołów najwyższej jakości ze strony powiedzmy brakorobów. Kto z przodowników pracy wsłuchiwać się będzie w głos takiego członka Partii, który sam nie wykonuje baz akordowych? **Chcąc więc wykonać zadania postawione przez III i IV Plenum KC, kierownictwa naszych Podstawowych i Oddziałowych Organizacji muszą uaktywnić nasze grupy partyjne i zapewnić im przodującą rolę na swoim odcinku, nauczyć pracy agitatorskiej dla systematycznego oddziaływania na bezpartyjnych oraz umiejętności wiązania sprawy walki o wykonanie planu produkcyjnego z systematyczną pracą polityczno - wychowawczą.**

Gdy grupa partyjna zajmie należne jej miejsce w pracy organizacji partyjnej, gdy potrafi poznać bezpartyjnych robotników — przodowników pracy, wówczas nie trudno będzie kierownictwu Oddziałowej, względnie Podstaw. Organizacji Partyjnej wskazać ludzi, zasługujących na awans zawodowy, lub społeczny, ludzi godnych dostąpienia zaszczytu przynależności do naszej Partii. Przykład pracy grup partyjnych Podstawowej Organizacji Partyjnej Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, posiadającej już w tym zakresie pewne osiągnięcia, wskazuje nam, że uaktywnienie grup partyjnych, jasne nakreślenie im przez tow. Tomę ich zadań politycznych i produkcyjnych, pozwala w szybkim czasie ulepszyć naszą pracę partyjną, wzmocnić autorytet POP w zakładzie pracy, podnieść rolę POP, jako politycznego kierownika na swoim odcinku. Tam, gdzie organizacja partyjna potrafiła stać się gospodarzem politycznym swojego terenu, jak na przykład POP przy Zakładach im. Dzierżyńskiego — potrafi również oddziaływać przez swoich członków na pracę organizacji masowych, a przede wszystkim Związków Zawodowych i rad zakładowych, które przecież w takim wielko-przemysłowym ośrodku, jakim jest Łódź odgrywają, albo raczej odgrywać powinny ogromną rolę.

Związki Zawodowe — szkołą rządzenia dla mas

Związki Zawodowe posiadają szeroki aktyw. Liczba członków Zarządów Oddziałów, radców zakładowych, przewodniczących kół związkowych, delegatów, mężów zaufania według bardzo niepełnych danych przekracza 17 tysięcy. Wśród ogromnej liczby aktywistów związkowych — dość znaczny odsetek stanowią etatowi pracownicy związkowi, względnie aktywiści, zwolnieni od pracy zawodowej, pozostający na etatach fabrycznych.

Dopiero wówczas, gdy nauczymy się prawidłowo kierować pracą Związków Zawodowych, uruchamiać tę ogromną armię aktywistów związkowych, potrafimy przekształcić Związki Zawodowe w potężną dźwignię, która pozwoli naszej organizacji realizować stawiane przed nią zadania, przekształci Związki w szkołę rzą-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Wierni wskazaniom Partii Lenina-Stalina

WYCHOWAMY NOWE OFIARNE KADRY

niezłomnych działaczy partyjnych

Przemówienie I-sekretarza KŁ PZPR tow. Pawła Wojasa — wygłoszone na II Konferencji Miejskiej PZPR w Łodzi

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

dzenia dla mas, w niewyczerpany rezerwuar kadr dla naszej Partii, dla aparatu państwowego i gospodarczego.

Związki Zawodowe mają, zwłaszcza po Uchwałach II Kongresu Związków poważne osiągnięcia w swojej pracy, przyczyniły się w poważnym stopniu do rozwoju współzawodnictwa pracy, do ulepszenia procesów produkcji poprzez narady wytwórcze.

Dużą rolę spełniają one na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy oraz w organizowaniu wczasów pracowniczych.

Pewne osiągnięcia mają również Związki Zawodowe na odcinku kulturalno-oświatowym: pokryły one siecią bibliotek i świetlic nasze zakłady pracy, gdzie robotnik może spędzić kulturalnie czas po ukończeniu pracy.

Ostatnio, zwłaszcza w walce o wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, Związki uaktywniły swój średni i dołowy aktyw — włącznie do mężów zaufania i grup związkowych.

To są osiągnięcia, ale trzeba powiedzieć i o brakach.

Towarzysze! Czy można powiedzieć, że Związki Zawodowe stoją u nas na wysokości zadania, czy nasza organizacja partyjna opiekowała się dostatecznie i pomagała Związkom Zawodowym? Trzeba stwierdzić, że nie.

Nasze Związki Zawodowe pracują źle, wiele Zarządów i Oddziałów pracuje tylko zza biurka, ich praca ogranicza się tylko do wysyłania okólników i instrukcji. Nie interesuje się ona, jak rady zakładowe i mężowie zaufania w codziennej pracy realizują te instrukcje.

Zły styl pracy Zarządów i Oddziałów Związkowych powodował, że oderwały się one od swych dołowych ogniw, jak rady zakładowe i grupy związkowe, nie mogły one poznawać swych kadr, uczyć je, ażeby rozwijały się i rosły w swej pracy, by stawały się coraz lepszymi gospodarzami swego zakładu pracy.

Zły styl pracy i oderwanie się od mas pracujących cechował Główny Zarząd Związku Włókniarzy, który nie mobilizował swoich dołowych ogniw związkowych do pracy.

Niewątpliwie, że za ten stan, jaki wytworzył się w Związku Włókniarzy ponosi winę Komitet Łódzki, który znał sytuację i atmosferę w Prezydium Głównego Zarządu Włókniarzy, wiedział i mówił o nieróbstwie, o braku pracy kolektywnej, o zatraceniu przez niektórych towarzyszy czujności i poczucia odpowiedzialności i nic praktycznie do ostatnich czasów nie robił w tym kierunku, żeby uzdrowić stosunki tam panujące.

Słaba pomoc Komitetu Łódzkiego dla Zarządu Głównego Włókniarzy, słaba pomoc ze strony Komitetów Dzielnicowych dla Oddziałów Związków wpływała na to, że i Komitety Fabryczne nie uaktywniały rad zakładowych i grup związkowych, nie stawiały przed nimi konkretnych zadań, nie interesowały się nimi.

W protokółach posiedzeń Komitetów Dzielnicowych nie znajdujemy żadnych uchwał, ani postanowień o pracy ogniw związkowych, a to przecież o czymś mówi, mówi nam o tym, że niektóre nasze Komitety Dzielnicowe, a w ślad za nimi Komitety Fabryczne, nie interesowały się praca Związków.

Wystarczy, Towarzysze, przeanalizować, dlaczego dobrze pracuje Rada Zakładowa w PZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, a źle pracuje Rada Zakładowa w PZPB Nr 17 na Dzielnicy Górnej i będziemy mieli jasny obraz pracy organizacji partyjnej na tym odcinku.

Nie zdejmując również odpowiedzialności za ten stan z towarzyszy partyjnych, na kierowniczych stanowiskach związkowych, którzy, nie wywiązali się z pracy powierzonej im przez Partię, nasza organizacja partyjna i nasi towarzysze muszą zmienić dotychczasowy stosunek do Związków Zawodowych.

Trzeba, aby Komitet Łódzki, Komitety Dzielnicowe i Fabryczne — kierowały pracą Związków Zawodowych nie drogą komenderowania, ale **konkretnie pomogły instancjom związkowym powiązać się z masami związkowymi, z zakładami pracy, by żyły one pracą i problemami rad zakładowych i grup związkowych.**

Wskazania towarzysza Bieruta na IV Plenum KC naszej Partii o Związkach Zawodowych, jako kuźni nowych kadr, muszą być głęboko przyswojone przez każde nasze ogniwo partyjne, jak i ogniwa związkowe.

Osiągnięcia i braki pracy organizacji młodzieżowych

Nasze organizacje partyjne winny zwrócić baczną uwagę nie tylko na pracę Związków Zawodowych, ale **i na działalność i formy pracy wszystkich organizacji masowych, a przede wszystkim tego niezwykle ważnego ogniwa w wychowaniu nowych kadr, kadr przyszłych budowniczych socjalizmu — jakim jest ZMP.**

Łódzka organizacja ZMP w okresie sprawozdawczym posiada poważne osiągnięcia. Wzrosła ona w tym czasie z 20.284 członków zorganizowanych w 640 kołach do 30.000 członków zorganizowanych w 893 kołach.

ZMP coraz szerzej obejmuje siecią swoich kół zakłady pracy i szkoły. Zwiększa to zasięg oddziaływania ZMP na młodzież.

Rozwój ZMP jest zdrowy. Do ZMP garnie się młodzież robotnicza. 14.800 członków, to jest 49 procent— to młodzi robotnicy.

4.000 członków ZMP rekrutuje się z młodzieży pracującej w urzędach i handlu, a 11.200 ZMP-owców — to młodzież szkolna.

Liczba dziewcząt zorganizowanych w szeregach ZMP wzrosła w okresie sprawozdawczym z 6.000 do 12.000. Jest to bezsprzecznie poważne osiągnięcie.

Dużą aktywność wykazała organizacja ZMP w przeprowadzonych w okresie sprawozdawczym akcjach jak obchód V Rocznicy PKWN, 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, akcja Pokoju, 1 Maja i inne.

Niewątpliwie wpłynęło to na ubojowienie całej organizacji młodzieżowej i podniosło jej autorytet wśród młodzieży niezorganizowanej.

Na odcinku szkolnym ZMP ma również osiągnięcia.

ZMP przeprowadził w szkołach średnich poważną walkę o wyniki nauczania. Zorganizowano koła samopomocowe i naukowe, organizowano szkolne narady wytwórcze z udziałem dyrekcji, nauczycielstwa, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych oraz młodzieży szkolnej.

Osiągnięcia ZMP w tej dziedzinie są dosyć znaczne, wyniki nauki poprawiły się znacznie.

W IV Gimnazjum Państwowym i Liceum w pierwszym okresie roku szkolnego 1949-50 było 72 proc. uczniów z ocenami niedostatecznymi, w wyniku akcji ZMP liczba ocen niedostatecznych spadła do 30 proc. W XX Państwowym Gimnazjum i Liceum było w pierwszym okresie 41 procent uczniów z ocenami niedostatecznymi, a w trzecim okresie liczba ocen niedostatecznych spadła do 9 proc.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie dobrych wyników nauki to nie tylko sprawa koła ZMP w szkole — jest to sprawa przede wszystkim dyrekcji szkół, nauczycielstwa, rodziców, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, ale i rola ZMP w tej dziedzinie jest poważna.

ZAMP posiada znaczne osiągnięcia, liczy on na ogólną ilość 14.299 studentów — 4.674 członków.

Przez swój autorytet i wpływ, organizacja ZAMP-owska przyczyniła się do zmiany nastrojów wśród młodzieży akademickiej, jak również do zmiany oblicza wyższych uczelni.

Organizacja ZAMP-owska na odcinku akademickim prowadzi walkę o dobre wyniki nauczania. W tym celu zorganizowano 223 zespoły samokształceniowe, jak również 382 zespoły samopomocy naukowej.

Zespoły te pomagają w nauce młodzieży, przede wszystkim młodzieży robotniczej i chłopskiej, praca ich daje konkretne wyniki.

Organizacja harcerska poważnie wzrosła — w ciągu 5 miesięcy z 7.800 do 20.000 harcerek i harcerzy.

Ten szybki wzrost wymaga coraz to większej liczebnie i pewnej ideologicznie i politycznie kadry kierowniczej. Zabezpieczenie ZHP w kierownicze kadry stwarza poważne trudności dla ZMP.

ZMP musi otoczyć harcerstwo specjalną opieką, zabezpieczyć właściwe wychowanie młodzieży szkolnej, uodpornić ją na wszystkie naleciałości badenpowelowskie, obronić ją przed próbami penetracji wrogiej, reakcyjno-klerykalnej propagandy i związać z życiem narodu i jego walką o socjalizm.

Osiągnięcia ZMP nie mogą nam jednak zasłonić oczu na braki i słabości organizacji młodzieżowej i Zarządu Łódzkiego ZMP.

Zarząd Łódzki ZMP jest za mało powiązany z terenem. Mało udziela pomocy w pracy codziennej, w przezwyciężaniu trudności poszczególnym Zarządom Dzielnicowym, kołom fabrycznym i szkolnym. Brak należytej kontroli ze strony Zarządu Łódzkiego ZMP nad pracą Dzielnic i kół. Powoduje to, iż wiele zadań, jakie Zarząd Grodzki ZMP stawia przed organizacją nie jest wykonywanych należycie, a często nie docierają one w ogóle do kół ZMP-owskich w fabrykach czy szkołach.

Na odcinku SP wyniki pracy ZMP są słabe. Słabe są kadry SP. w zakładach pracy i w szkołach.

ZMP nie potrafił zasilić SP w dobre kadry i nie wykorzystał SP jako ogniwa pracy wśród młodzieży niezorganizowanej.

Zarząd Łódzki za mało pracuje nad wychowaniem aktywu młodzieżowego. W pracy Zarządu Grodzkiego ZMP brak jeszcze codziennej troski o dobór aktywu, o rozwój aktywu, o jego poziom polityczny, o wyniki jego pracy.

Słabość ideologiczna niektórych organizacji młodzieżowych powoduje, że nie są one w stanie wychować młodzieży zorganizowanej i oddziaływać politycznie na niezorganizowaną młodzież. Nic więc dziwnego, iż młodzież ta wystawiona jest na oddziaływanie wroga klasowego. A stwierdzić trzeba, że penetracja wroga klasowego na odcinku młodzieżowym jest bardzo duża i trzeba nam o tym pamiętać.

O czym mówią te fakty?

O tym, proszę towarzyszy, że wzmocnienie ideologiczne ZMP i przezwyciężenie trudności i braków ZMP zależą w pierwszym rzędzie od pomocy naszej organizacji partyjnej. Słabości Zarządu Miejskiego ZMP oraz słabości organizacji ZMP-owskiej w dużej mierze wynikały z faktu słabości liczebnej trzonu partyjnego w ZMP, a w szczególności w aparacie ZMP. Odbijał się na pracy ZMP i ten fakt, że KŁ i KD i nasze POP wciąż jeszcze niedostatecznie interesują się życiem i pracą młodzieżowej organizacji.

Zapominamy często, że ZMP stanowi źródło nowych i młodych kadr dla naszej Partii.

Komitet Łódzki za mało udziela pomocy Zarządowi Łódzkiemu ZMP, za mało aktywizuje zespół młodzieżowy. Komitet Łódzki nie śledzi za tym, jak Komitety Dzielnicowe i POP pomagają ZMP w jego pracy, w przezwyciężaniu trudności, szkoleniu i wychowywaniu młodzieży. A jak doniosłe znaczenie posiada opieka organizacji partyjnych wskazuje przykład, jak pracuje KD Widzewa i POP Zakładów im. 1 Maja. I tu wyniki pracy partyjnej są widoczne. Koło ZMP w Zakładach im. 1 Maja skupia w swoich szeregach 843 młodzieżowców. W zakładach tych we współzawodnictwie bierze udział 1.500 młodzieży, rośnie cały szereg, nowych młodych przodowników pracy, jak na przykład ZMP-ówka **Gugała** — prządka, wyrabiająca 127 proc., tkaczka **Jadwiga Perska**, wyrabiająca 120 proc., istnieją również brygady młodzieżowe przeciwsabotażowe. Pięć zespołów szkoleniowych I stopnia obejmuje tu poważną część młodzieży ZMP-owskiej.

Inaczej sprawy stały, niestety, do niedawna w Rudzie Pabianickiej, gdzie Komitet Dzielnicowy nie interesował się pracą ZMP. Toteż organizacja młodzieżowa w Rudzie Pabianickiej nie wykazuje żadnej aktywności, nie ma tam szkolenia, organizacja nie rośnie, nie rozwija się.

Fakty mówią nam, że od tego, w jakim stopniu pomożemy naszej młodzieży, zależy jej wychowanie i wyniki pracy. Trzeba, aby nasze organizacje partyjne po ojcowsku opiekowały się i pomagały w pracy codziennej naszej młodzieży i broniły przed atakami wroga klasowego, uodparniały na próby nacisku ideologicznego, na próby penetracji.

Fakty te mówią nam, że pomimo poważnych, pozytywnych przesunięć i przegrupowań, jakie obserwowaliśmy na przestrzeni ostatnich kilku lat wśród personelu pedagogicznego naszej szkoły podstawowej, średniej i wyższej, pomimo zbliżenia się do naszej Partii szerokich warstw naszego nauczycielstwa i profesury, dość znacznej rozbudowy partyjnej organizacji nauczycielskiej, pomimo poważnych wysiłków ze strony nauczycielstwa przyswojenia sobie podstawowych tez marksizmu, nie potrafiliśmy dotąd w szerokich warstwach nauczycielskich dokonać przełomu pod jednym względem — nie potrafiliśmy zaszczepić ducha nietolerancji wobec wszystkiego co reakcyjne, co wsteczne, co tchnie ciemnogrodem. Nie potrafiliśmy uczynić z naszego postępowego nauczycielstwa — szermierzy i bojowników w walce o duszę młodzieży przeciw reakcji wszelkich maści, w tej liczbie przeciw reakcyjnej części kleru, która zatruwa naszą dziatwę i młodzież zgnilizną kosmopolityzmu i popycha do najwstrętniejszej ze zbrodni — zbrodni bratobójstwa i zdrady ojczyzny.

Trzeba, żebyśmy naszą pracę wśród nauczycielstwa i profesury poprowadzili w taki sposób, aby pojęło ono i — co jest nie mniej ważne — samo odczuło, że taka właśnie postawa jest jedyną konsekwentnie postępową postawą, że żadnej innej „neutralnej" postawy nie ma i być nie może, a tylko polityczni szarlatani i kombinatorzy z prawicowo-socjalistycznego „COMISCO" mogą jeszcze opowiadać na ten temat różne bajdy.

Musimy się tego dobić, jeśli pragniemy realizować w życiu doniosłe wskazania towarzysza Bieruta na IV Plenum KC o tym, że **„Ważną kuźnią młodych rezerw partyjnych winny stać się organizacje młodzieżowe ZMP i SP".**

Opieka Partii nad organizacjami młodzieżowymi

Poważnym źródłem kadr powinny być również i takie masowe organizacje, jak Liga Kobiet, TPPR, TPŻ, Liga Morska, Liga Lotnicza i Polski Czerwony Krzyż.

Liga Kobiet posiada w swych szeregach 114.000 członkiń, w tym 107 tysięcy kobiet pracujących, 5.500 gospodyń domowych i 1.500 gospodyń wiejskich z terenu Wielkiej Łodzi.

Liga Kobiet, jako masowa organizacja dokonała poważnej pracy wśród mas kobiecych, potrafiła wprzęgnąć szerokie rzesze kobiet do walki o produkcję, o lepszą jakość produkcji, o większą wydajność.

Wyrosły setki wybitnych przodownic pracy, jak towarzyszki: Gościmińska, Szewczykowa, Borecka i inne, działaczek państwowych, jak towarzyszki: Mikołajczykowa, Gerlecka i wiele innych.

Trzeba również wskazać i na braki w naszej pracy partyjnej na terenie Ligi Kobiet.

Zarząd Grodzki Ligi Kobiet nie jest otoczony należytą opieką ze strony naszej organizacji partyjnej i dlatego trudno mu kierować taką masową organizacją. A opieka ze strony naszej organizacji nad Ligą Kobiet powinna być większa, ponieważ aktyw działający w Lidze Kobiet jest w dużej mierze bezpartyjny i często mimo dobrej chęci pracuje nieodpowiednio.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie łódzkim liczy 115 tysięcy członków, w tym robotników 57.808, pracowników umysłowych 46.495, młodzieży 11.147 i 41 chłopów.

Z liczb tych wynika, że TPPR jeszcze niedostatecznie pracuje wśród robotników i młodzieży.

Organizacja ta powinna odgrywać poważną rolę, powinna ona ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, popularyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Nasza organizacja partyjna mało interesowała się TPPR-em. Brak było stałej i systematycznej opieki i pomocy, a wskutek tego, Towarzystwo na terenie Łodzi nie rozwijało systematycznej, masowej pracy propagandowo-politycznej.

Brak było powiązania Zarządu Grodzkiego z terenem i wskutek tego szereg kół nie przejawiało prawie żadnej aktywności.

Nie o wiele lepiej pracuje Liga Morska, która po połączeniu się z PZZ liczy około 58 tysięcy członków. Liga Lotnicza, która liczy przeszło 50 tysięcy członków oraz Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, które liczy 102 tysiące członków.

Te masowe organizacje skupiają w swych szeregach około 450 tysięcy ludzi. Przez odpowiednią pomoc i opiekę ze strony naszej organizacji partyjnej, organizacje te mogą poważnie zasilić nasze kadry dla różnych odcinków naszego życia.

Najważniejsza sprawa — budowa kadr

A teraz, drodzy towarzysze, o sprawie, która jest bodaj najistotniejsza dla oceny pracy łódzkiej organizacji partyjnej i jej kierownictwa.

Łódź jest największym w naszym kraju, obok Śląska, skupiskiem klasy robotniczej. Jest rzeczą naturalną, że w naszym ustroju, ustroju demokracji ludowej, spełniającym funkcje dyktatury proletariatu, łódzka klasa robotnicza jest jednym z filarów naszego Państwa. Czołowi ludzie łódzkiej klasy robotniczej stanowić muszą istotną część składową tej proletariackiej kadry, która stanowi fundament całego gmachu naszej państwowości.

Mówiąc prościej, oznacza to, że na łódzkiej organizacji partyjnej ciąży obowiązek doboru, przygotowania, wychowania i przeszkolenia partyjnych proletariackich kadr nie tylko na potrzeby samej Łodzi.

Ciąży na nas obowiązek doboru, przygotowania, wychowania i przeszkolenia rokrocznie wielu setek działaczy partyjnych, potrzebnych Komitetowi Centralnemu naszej Partii dla umocnienia aparatu partyjnego, państwowego, gospodarczego, oświatowo - kulturalnego w tych połaciach naszego kraju, które nie posiadają takiego skupiska klasy robotniczej, o tak bogatych tradycjach rewolucyjnych, jakie posiada Łódź.

Czyż nie jest wstydem dla kierownictwa łódzkiego i dla całej łódzkiej organizacji partyjnej, że tu, w Łodzi, w mieście skupiającym ponad ćwierć miliona robotników najemnych, główna masa których skoncentrowana jest w wielkich zakładach przemysłowych, że my, tu w Łodzi, posiadając więcej niż 50-tysięczną organizację partyjną, nie staliśmy się, nie potrafiliśmy się stać na przestrzeni ubiegłych 4—5 lat tym rezerwuarem kadr partyjnych, z którego Komitet Centralny naszej Partii mógłby swobodnie czerpać.

Niewątpliwie jedną z przyczyn tego niedopuszczalnego stanu rzeczy są szkodliwe skutki prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia i pojednawstwa, jakie ciążyło na kierownictwie łódzkiej organizacji przed sierpniowym Plenum KC PZPR. Wystarczy sobie uprzytomnić fakt, że Łódź była jedyną wojewódzką organizacją, która nie zatroszczyła się o stworzenie Szkoły Partyjnej. Komitet Łódzki nie zawsze właściwie typował kandydatów na Centralną, a więc kadrową Szkołę Partyjną — kierując często, prócz dobrych i oddanych towarzyszy i takich, którzy na robocie partyjnej nie zdali egzaminu, ludzi, z którymi nie wiadomo co robić, albo też zupełnie surowych i niedojrzałych członków Partii.

Skutki tej oportunistycznej polityki organizacja łódzka odczuwa dziś i będzie jeszcze odczuwać przez czas wcale nie krótki.

Do odrobienia skutków tej oportunistycznej polityki kierownictwa Komitetu Łódzkiego sprzed sierpniowego Plenum KC PZPR wzięliśmy się, trzeba to stwierdzić z całą otwartością, z dużym opóźnieniem, bo dopiero od jesieni 1949 roku.

Jak już wspomniałem, jesienią 1949 roku uruchomiliśmy Łódzką Szkołę Partyjną, którą ukończyło 109 absolwentów 5-miesięcznego kursu i 435 absolwentów kursów krótkoterminowych.

Do aparatu partyjnego Szkoła dostarczyła ogółem 120 towarzyszy, po zostali absolwenci Szkoły w liczbie ponad 400 w swej większości zasilili kadry naszych nieetatowych propagandystów, wykładowców i prelegentów.

Szkoła została obecnie rozbudowana i może pomieścić 420 słuchaczy.

Uruchomiliśmy stosunkowo dość szeroką sieć masowego szkolenia. Ogółem różnymi formami masowego szkolenia partyjnego ogarnęliśmy ponad 20 tysięcy członków Partii, to znaczy ponad 40 procent składu łódzkiej organizacji partyjnej.

A więc od strony cyfrowych wyników rezultaty naszej pracy nie są małe.

A jednak nie rozwiązaliśmy jeszcze bynajmniej problemu kadr. Nie tylko nie zdołaliśmy w poważniejszym stopniu zaspokoić potrzeb Komitetu Centralnego, ale, co gorzej — nie potrafiliśmy zaspokoić własnych potrzeb kadrowych. Musimy tu przyznać szczerze, że etaty przyznane nam w styczniu 1950 roku z trudem skompletowaliśmy na krótko przed konferencją, a dodatkowe etaty nie są jeszcze obsadzone.

Winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim kierownictwo KŁ, które nie doceniło sprawy kadr, a więc sprawy węzłowej z punktu widzenia nauki marksizmu-leninizmu. Był to błąd poważny, błąd, który odbija się na pracy łódzkiej organizacji partyjnej, był to błąd, który odczuwa cała nasza Partia.

Po III Plenum KC, a zwłaszcza obecnie, po IV Plenum, po głębszej analizie naszych niedociągnięć w zakresie polityki kadr, której dokonał towarzysz Bierut, potrafiliśmy uświadomić sobie gruntownie nasze błędy.

Jeśli Komitet Łódzki w swoim czasie nie docenił sprawy kadr i popełnił na tym odcinku poważne błędy, to fakt ten nie mógł nie wpłynąć na pracę Komitetów Dzielnicowych, Komitetów Fabrycznych oraz egzekutyw podstawowych organizacji w zakresie kadr.

Jeśli Komitety Dzielnicowe oraz kierownictwa podstawowych organizacji partyjnych do ostatnich tygodni praktycznie w ogóle nie żyły sprawą kadr — to któż za to — odpowiada, jak nie Komitet Łódzki, który nie stawiał konkretnych zadań w zakresie polityki kadr, ani Komitetom Dzielnicowym, ani Komitetom Fabrycznym, czy egzekutywom podstawowych organizacji partyjnych?

Tak to jest, towarzysze, i nie ma chyba potrzeby owijać prawdy w bawełnę.

Na IV Plenum KC towarzysz Bierut z całą mocą podkreślił, że „cała Partia winna zrozumieć, że sprawa właściwego rozwoju i wzrostu Partii — to podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie".

Doświadczenie ostatnich tygodni po IV Plenum KC nie świadczy bynajmniej o tym, że cały nasz aktyw Komitetów Dzielnicowych, podstawowych organizacji partyjnych podjął do końca wskazanie towarzysza Bieruta, a tym bardziej potrafił je zastosować w praktyce, choć w ostatnich dniach widać pierwsze objawy zapowiadające poprawę.

Kadr, towarzysze, nie można szukać w Wydziale Kadr Komitetu Łódzkiego, chociaż pracuje on coraz lepiej. Nasze przyszłe kadry działaczy partyjnych znajdują się przede wszystkim w Waszym polu widzenia. Trzeba ich szukać w nieetatowym aktywie propagandowym, szkoleniowym, organizacyjnym i gospodarczym Partii, w Związku Młodzieży Polskiej, w Związkach Zawodowych, w masowych organizacjach, w zakładach pracy, instytucjach i urzędach.

Trzeba tylko pamiętać o wskazaniu towarzysza Stalina, o tym, że kadry należy cenić, że należy cenić naszych ludzi, naszych pracowników, że należy ich poznawać, śmiało wysuwać, wychowywać i szkolić.

Przecież dziś każdy Komitet Dzielnicowy korzysta z pomocy setek nieetatowych aktywistów. Jest z czego wybierać. Przecież w każdym zakładzie wokół kierownictwa podstawowej organizacji partyjnej skupiony jest szeroki krąg aktywistów, członków władz dołowych ogniw partyjnych, grupowych, radców zakładowych, mężów zaufania, aktywistów ZMP, Ligi Kobiet, istnieje szerokie grono przodowników pracy, racjonalizatorów — dobrych partyjniaków. W każdej organizacji istnieje dosyć liczna kadra wykwalifikowanych robociarzy - partyjniaków.

Ludzie więc są, ludzi nie brak.

Czego nam jeszcze, towarzysze, brakło? **Brakło nam długofalowej polityki kadr, brakło planu pracy z kadrami, brakło nam właściwego stylu w doborze, wychowaniu i wysuwaniu nowych ludzi.** Jeszcze nie przezwyciężyliśmy wadliwej praktyki naszych kierowników przerzucania całej pracy nad doborem kadr na Wydziały Personalne.

Musimy nauczyć się stosowania w praktyce leninowsko-stalinowskiej polityki kadr.

Tylko wówczas, gdy cała organizacja partyjna żyć będzie sprawą wychowania, doboru i szkolenia nowych kadr, potrafimy spełnić zadanie, jakie stawia przed nami Komitet Centralny naszej Partii, aby rokrocznie dostarczać dla potrzeb kraju setki proletariackich działaczy partyjnych różnych specjalności.

Opracowana zgodnie z wytycznymi IV Plenum KC i z zaleceniami Biura Organizacyjnego KC — uchwała Egzekutywy Komitetu Łódzkiego o zadaniach łódzkiej organizacji partyjnej w zakresie uzupełnienia kadr aparatu partyjnego, stworzenia niezbędnej rezerwy kadr oraz ich przeszkolenia stanowić powinna zwrot w życiu łódzkiej organizacji partyjnej. **Zgodnie ze wskazaniami tow. Bieruta stawiamy przed sobą, przed całą łódzką organizacją partyjną zadanie doboru, przeszkolenia i wychowania ponad 600 pracowników politycznych dla aparatu partyjnego i stworzenia znacznej rezerwy pracowników partyjnych dla potrzeb organizacji partyjnych w innych połaciach naszego kraju.**

Zacieśnijmy więzy sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jak wiecie, towarzysze, towarzysz Bierut wysunął sprawę stworzenia owej rezerwy w szczególności w związku z zadaniami, jakie stoją przed Partią naszą i klasą robotniczą w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi.

Nasz udział, udział robotniczej Łodzi w pracy nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, w pomocy biedocie i średniakom w ich ciężkiej i zaciętej walce przeciwko bogaczom wiejskim — kułakom wyrażał się dotąd głównie **w dwóch zakresach — w pracy nad wytwarzaniem potrzebnych chłopom artykułów masowego użytku — głównie materiałów włókienniczych z jednej strony, oraz w pracy ekip łączności fabryk ze wsią.**

Ruch ekip łączności fabryk ze wsią zapoczątkowany w marcu 1949 r., rozwinął się obecnie w Łodzi dość poważnie. W chwili obecnej w 127 większych i średnich zakładach zor-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Wzbogaceni doświadczeniami kołchozów radzieckich przyśpieszymy budowę socjalizmu na polskiej wsi

Zebranie sprawozdawcze delegacji chłopów polskich po powrocie z wycieczki do ZSRR

WARSZAWA (PAP) — Jak już donosiliśmy 23 bm. odbyło się w sali Rady Państwa zebranie sprawozdawcze delegacji, która w ciągu miesiąca przebywała z wycieczką w Związku Radzieckim.

Na zebranie to przybył entuzjastycznie witany Prezydent RP — Bolesław Bierut. Obecni byli również członkowie Rady Państwa z marszałkiem Kowalskim oraz członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele. W zebraniu wziął udział charge d'affaires ZSRR D. I. Zaikin.

Zebranie zagaił wiceprezes NKW ZSL — pos. Stefan Ignar.

Pierwszy z przemawiających **ob. Jan Sendek** ze spółdzielni produkcyjnej Wilczków, w woj. wrocławskim **przekazał na wstępie serdeczne i gorące pozdrowienia kołchoźników radzieckich dla narodu polskiego, po czym w imieniu wszystkich uczestników wycieczki podziękował rządowi i KC PZPR za umożliwienie zwiedzenia Związku Radzieckiego.**

Ob. Sendek mówi dalej, że w Związku Radzieckim większość wszystkich prac polowych wykonują traktory. Kołchozy radzieckie podnoszą stale swoją wydajność. **W kołchozie im. „Droga do Komunizmu" w r. ub. przeciętna wydajność zbóż z jednego ha wynosiła 30 q.**

W roku bieżącym, pomimo długotrwałej suszy, **plony zapowiadają się do 40 q z jednego ha, ponieważ do siewu użyto ziarna specjalnie odpornego na suszę.** W kołchozie „Droga do Komunizmu" w roku ubiegłym uzyskano **60 q kukurydzy z jednego ha.** W roku bieżącym, dzięki zastosowaniu do siewu ziarna kukurydzy, wyhodowanego w stacjach doświadczalnych, kołchoźnicy **spodziewają się powiększenia wydajności z ha o prawie 40 q.** Nowa odmiana pszenicy tzw. krzaczastej, hodowana w stacjach doświadczalnych, **wydaje plony dochodzące do 100 q z jednego ha.**

Imponująco szybko odbudowali kołchoźnicy zniszczone w czasie wojny kołchozy. W „Kołchozie im. Stalina" odbudowano już wszystkie budynki gospodarskie i mieszkalne. Hodowlę postawiono na takim poziomie, że obecnie **przeciętna wydajność mleka od krowy wynosi 4.000 litrów rocznie.** Wspaniałe osiągnięcia w kołchozach zawdzięcza **Związek Radziecki wielkiej dbałości o kadry.** Szkolnictwo postawione jest w ZSRR na b. wysokim poziomie. **Kołchoźnice i kołchoźnicy mają zapewnioną naukę w każdym kierunku.** W trudniejszych zagadnieniach technicznych, czy nawet naukowych **pomagają kołchoźnikom profesorowie i uczeni.**

„O tym wszystkim, co widzieliśmy w Związku Radzieckim opowiemy szczegółowo w naszych wsiach — kończy ob. Sendek — przekonamy naszych braci małorolnych i średniorolnych chłopów, **że jedyną drogą do dobrobytu wsi polskiej jest gospodarka kolektywna — są nasze spółdzielnie produkcyjne".**

Następnie zabrał głos kierownik wycieczki — zastępca członka KC PZPR — poseł Edmund Pszczółkowski.

Mówca w imieniu całej delegacji złożył na ręce charge d'affaires Ambasady Radzieckiej — Zaikina gorące podziękowanie dla Rządu Radzieckiego za umożliwienie poznania wspaniałego dorobku budownictwa socjalistycznego w Kraju Rad. Jednocześnie podziękował on Rządowi Polskiemu za pomoc w zorganizowaniu wycieczki.

W kołchozach radzieckich — stwierdza pos. Pszczółkowski, — chłopi polscy zetknęli się z kilkuna stu tysiącami kołchoźników, poznając ich bogate doświadczenia i osiągnięcia zespołowej gospodarki oraz ich życie i prace.

Widzieliśmy nowe kultury zbóż, wzorowo zaprowadzoną gospodarkę rybną, jedwabniczą, uprawę ziół i wielu innych roślin, oglądaliśmy rezultaty 3-letniego planu rozwoju hodowli, podziwialiśmy zmechanizowane obory i stajnie, pracę potężnych traktorów i kombajnów, zastępujących wysiłek i trud człowieka. Oglądaliśmy wielki stalinowski plan przekształcenia przyrody — olbrzymie pasy leśne.

Do osiągnięć tych — mówi dalej poseł Pszczółkowski — kołchozy radzieckie doszły mimo ogromnych zniszczeń wojennych.

Było to możliwe dzięki zespołowej pracy, dzięki ścisłej współpracy nauki z kołchozami, w wyniku wszechstronnego stosowania nowoczesnej wiedzy rolniczej oraz dzięki uporczywej walce kołchoźników o ciągłe podnoszenie produkcji. Było to możliwe wreszcie dzięki olbrzymiej pomocy państwa, opiece Partii Bolszewickiej i polityce jej genialnego przywódcy — Generalissimusa Józefa Stalina.

Widzieliśmy nowych ludzi radzieckich. W każdym kołchozie spotykaliśmy nauczycieli i agronomów, którzy po ukończeniu nauki wracają i pracują w kołchozie. Widzieliśmy bohaterów pracy socjalistycznej, jakże skromnych, jakże związanych z ludem.

Bogaci w te doświadczenia będziemy u nas rozbudowywać istniejące spółdzielnie produkcyjne i zakładać nowe gospodarstwa zespołowe, przyśpieszając tym samym budowę socjalizmu na wsi, umacniając jednocześnie światowy front pokoju — powiedział na zakończenie poseł Pszczółkowski.

Przemawiający następnie ob. Tadeusz Spisak, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, w Wymieniu, w woj. szczecińskim opowiada o odbudowie kołchozów radzieckich oraz o ich pracy. W kołchozie „Bolszewik" obwodu połtawskiego uległo zniszczeniu 120 budynków gospodarskich i mieszkalnych. Dziś wszystkie budynki są już odbudowane.

W kołchozie „Czerwony Partyzant", w tym samym obwodzie, hitlerowcy wybili całą trzodę chlewną. Została tylko maciora, przechowywana troskliwie przez jednego z kołchoźników. Dziś kołchoz „Czerwony Partyzant" posiada 311 sztuk trzody chlewnej.

Ob. Spisak zwraca dalej specjalną uwagę na stosunek kołchoźników do gospodarki kolektywnej. „U nas — powiedział on — gdy zdecydujemy się zorganizować spółdzielnię produkcyjną, to czekamy na kredyty i planujemy wielkie budynki, pobudujemy domy mieszkalne, a dopiero potem zaczynamy interesować się hodowlą, uprawą roślin itp.

W Związku Radzieckim natomiast kołchoźnicy myślą najpierw o rozpoczęciu produkcji, o tym, aby jak najprędzej poprowadzić i rozwinąć hodowlę. Gdy to wszystko jest już zorganizowane i kołchoz przynosi dochód, kołchoźnicy zabierają się z kolei do pełnej zabudowy gospodarstwa. Dokonują tych inwestycji najczęściej z dochodów kołchozu.

Biorąc przykład z kołchoźników — powiedział na zakończenie ob. Spisak — zbudujemy prawdziwie szczęśliwą wieś, taką, jaką jest w Związku Radzieckim".

Franciszka Wolska, małorolna chłopka ze wsi Łobzów w pow. olkuskim mówiła o pracy kobiet w kołchozach, na co kobiety z jej wsi poleciły zwrócić szczególną uwagę. Ob. Wolska widziała jak kobiety pracujące w polu odwożone były na obiad do kołchozu wygodnymi samochodami. W przedszkolach rozmawiała ze zdrowymi, roześmianymi dziećmi. Oglądała też radosne życie rodzinne w mieszkaniach kołchoźników.

„Musimy brać przykład z kobiet radzieckich, jak mamy organizować życie w kołchozach i jak pracować" — powiedziała w zakończeniu ob. Wolska.

Natalia Banasiak, bezpartyjna chłopka z lubelskiego, mówiąc o pracy w kołchozach, powiedziała m. in.:

„Będziemy budować u siebie gospodarstwa zespołowe. Wiemy teraz bowiem, że jest to dla nas wielkie dobrodziejstwo. Jeżeli w naszej wsi kułak będzie szkalował Związek Radziecki, to ja mu odpowiem, że kłamie, że jest naszym wrogiem. Ja wiem, jak jest w Związku Radzieckim i ja o tym wszystkim każdemu będę opowiadała".

Po wypowiedziach uczestników wycieczki zabrał głos premier Cyrankiewicz, który w imieniu Prezydenta Bieruta i Rządu podziękował za sprawozdania z pełnej wrażeń podróży, życząc jednocześnie pomyślnego zastosowania bogatych doświadczeń kołchoźników radzieckich w budownictwie socjalizmu na wsi polskiej.

Wierni wskazaniom Partii Lenina-Stalina wychowamy nowe ofiarne kadry

Dokończenie przemówienia I sekretarza KŁ PZPR tow. Wojasa

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

ganizowano i działa 249 ekip łączności, w pracach których bierze udział około 2500 stałych uczestników. Ekipy te utrzymują stały kontakt z 249 gromadami, położonymi w 93 gminach 11 powiatów województwa łódzkiego. O zakresie przeprowadzonej przez ekipy pracy mówią choćby takie fakty, że w ciągu 5 miesięcy 1950 roku ekipy dokonały 1.837 wyjazdów w teren, że w wyjazdach obok członków Partii brało udział wielu bezpartyjnych, kobiet i młodzieży, że ekipy łódzkie zaskarbiły sobie na ogół zaufanie mas chłopskich, choć tu i ówdzie nie obyło się bez błędów mniejszych czy większych.

Powstaje jednak pytanie, czy można do wymienionych wyżej spraw ograniczać rolę klasy robotniczej Łodzi, rolę łódzkiej organizacji partyjnej w tym historycznym przełomie, w jaki wchodzi wieś polska?

Wydaje się rzeczą oczywistą, że ani łódzka klasa robotnicza i łódzka organizacja partyjna nie zechce się ograniczyć do tej roli, ani Komitet Centralny nie pozwoli się nam do takiej roli ograniczać.

Wśród szeregu ważnych zadań, jakie Komitet Centralny przed organizacją łódzką na pierwszym miejscu stawia, jest żądanie słusznie pod adresem łódzkiej organizacji partyjnej wysunięte — **żądanie dostarczenia zahartowanych i przeszkolonych proletariuszy, zdolnych do okazania pomocy milionowej masie biednego i średniego chłopstwa w ich ostatnim boju przeciw ostatniej nie rozbitej jeszcze klasie wyzyskiwaczy — przeciw kułactwu.** Czy jest to zadanie łatwe? Niewątpliwie nie. Jest to zadanie trudne i poważne. Może jednak zostać rozwiązane przez łódzką organizację partyjną, jeśli za to zadanie weźmiemy się wszyscy, cały aktyw partyjny łódzki, wszystkie podstawowe organizacje partyjne w naszych zakładach pracy.

Weźmy, towarzysze, pod uwagę, że dobrać 600 — 700 towarzyszy godnych zaszczytu należenia do kadry pracowników politycznych aparatu partyjnego oznacza, że każda nasza większa zakładowa organizacja partyjna musi dobrać spośród swego grona kilku najlepszych, najbardziej oddanych i ofiarnych, najbardziej wypróbowanych i zahartowanych towarzyszy.

Nie jest to więc zbyt ciężkie zadanie.

Wymaga ono jednego — **zmiany stylu pracy ze strony wszystkich naszych instancji partyjnych — od Komitetu Łódzkiego, poprzez Komitet Dzielnicowy, aż do Komitetów i Egzekutyw Podstawowych Organizacji Partyjnych w zakładach pracy.**

Trzeba tylko, abyśmy mieli w pamięci nakaz towarzysza Bieruta o potrzebie wzorowania się na leninowsko-stalinowskiej polityce kadrowej. Trzeba, żebyśmy pamiętali o podstawowych wytycznych nauki Towarzysza Stalina — o kadrach.

Wskazania Towarzysza Stalina dają nam klucz do rozwiązania stojącego przed łódzką organizacją partyjną zadania.

Trzeba nam tylko jeszcze jednego — bojowości rewolucyjnej, zaciętości i uporu w wykonywaniu zadań postawionych przez Partię.

Tych cech nie zabraknie aktywowi łódzkiej organizacji partyjnej — jednej z przodujących organizacji partyjnych w naszym kraju.

I dlatego można nie wątpić, że łódzka organizacja partyjna potrafi przyczynić się do przezwyciężenia największej trudności, przed jaką stoi nasza Partia dziś u progu planu wielkich robót — planu budownictwa socjalistycznego społeczeństwa.

Naprzód więc, towarzysze, pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina — do zwycięstwa socjalizmu!

Niech żyje wierny uczeń towarzysza Stalina — nasz drogi towarzysz Bolesław Bierut!

Niech żyje nasz ukochany nauczyciel, chorąży pokoju i socjalizmu — Wielki Stalin!

W walce o wielkie plony

Braki w przygotowaniach do akcji żniwnej w województwie łódzkim

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej z całą energią przystąpił do należytego przygotowania **pierwszej w Planie 6-letnim akcji żniwnej.** Ze względu na wczesną tegoroczną wiosnę i stosunkowo niewielką dotychczas ilość opadów, **żniwa rozpoczną się przypuszczalnie dość wcześnie.**

W dniu 10 bm. odbyła się **narada wojewódzkiego aktywu rolniczego** z udziałem przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych, na której omówiono wytyczne uchwały Rady Ministrów z dnia 3 bm. oraz ustalono plan pracy. Podobne narady urządzone zostały w dniu 13 bm. na szczeblu powiatów, a w dniach od 15 do 18 bm. w gminach. Obecnie organizowane są **zebrania gromadzkie,** na których układa się szczegółowe **plany pracy żniwno-omłotowej,** ustala zakres pomocy sąsiedzkiej oraz kolejność korzystania z maszyn ośrodków maszynowych. Na wszystkich odcinkach przygotowań kładzie się specjalny nacisk na **planowość i szybkość akcji,** a więc szybki sprzęt, rychłe wykonanie podorywek i zasiewu poplonów oraz sprawne omłoty ziarna do siewów jesiennych.

Pomyślny przebieg robót żniwno-omłotowych w poważnym stopniu **uzależniony jest od sumiennego i szybkiego przeprowadzenia akcji przygotowawczej.** O ile organizacje polityczne i społeczne oraz rady narodowe potrafiły pobudzić i zmobilizować masy chłopskie wokół zagadnień akcji żniwnej, o tyle nie umiały przypilnować, ażeby w pełni wywiązały się ze swych zadań czynniki, zajmujące się przygotowaniem technicznym i zaopatrzeniem w materiały niezbędne do żniw.

Dyrekcje Zespołów PGR winny najrychlej usunąć dotychczasowe zaniedbania

Dyrekcje Zespołów PGR wykazały w akcji przygotowawczej dużą niefrasobliwość. W pokaźnej mierze ponosi za to winę **Dyrekcja Okręgu PGR.** Wydano wprawdzie odpowiednie polecenia, ale nie czuwano dostatecznie, ażeby zostały one wykonane. Skutek jest taki, że chociaż wiele zespołów PGR rozporządza dostateczną ilością maszyn żniwnych, do akcji żniwnej, jako całości, nie są należycie przygotowane.

Prawie wszędzie np. nie zgromadzono koniecznej ilości koców, ani sprzętu kuchennego dla robotników sezonowych. Zespół **Nakielnica,** pow. łódzkiego, nie zorganizował obsługi technicznej dla maszyn żniwnych, nie zaopatrzył się w części wymienne do maszyn żniwnych i wozów, w płótno i sznurki do snopowiązałek. Zespół **Cielętniki,** pow. radomszczańskiego, zapomniał o materiałach pędnych oraz o nasionach poplonów, których potrzebuje około 100 kwintali.

Podobne braki wykazują zespoły **Rogów** pow. brzezińskiego, **Babsk** pow. rawsko - mazowieckiego, **Białącz** pow. opoczyńskiego, **Dębołęka** pow. sieradzkiego i wiele innych. Wskazuje to, że partyjne komitety zespołowe i organizacje partyjne w poszczególnych PGR nie kontrolowały w dostatecznej mierze przygotowań do akcji żniwnej. Powinny więc obecnie zaniedbania te najrychlej usunąć, a w stosunku do winnych wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Zaopatrzenie w narzędzia i materiały potrzebne do żniw

Trzeba stwierdzić, że materiały te, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, zostały w wystarczających ilościach **dostarczone,** nie mniej jednak z winy PZGS oraz gminnych spółdzielni **nie rozprowadzono** ich jeszcze między wszystkie placówki handlu spółdzielczego na wsi. W wielu gminnych spółdzielniach, jak np. w Paradyżu, pow. opoczyńskiego i Dębowej Górze, pow. skierniewickiego zaznacza się brak części wymiennych do pługów i wozów, osełek, kos, babek, młotków oraz sznurka i płótna do snopowiązałek. Szczególnie daje się odczuć brak sznurka i płótna do snopowiązałek, natomiast **magazyny Centrali Tekstylnej są zapełnione tymi artykułami, zgodnie z zapowiedzią Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.**

Jest obowiązkiem CRS „Samopomoc Chłopska" położyć nacisk na tę sprawę i zaopatrzyć gminne spółdzielnie w te artykuły, gdyż wszystkie prywatne snopowiązałki będą użyte w akcji żniwnej w ramach pomocy sąsiedzkiej.

W ciągu 5 dni po sprzęcie przewidziane jest **wykonanie podorywek i zasianie poplonów.** W związku z tym PZGS muszą jak najszybciej rozprowadzić nasiona w teren, ażeby obszar zasiewów był jak największy.

Zwiększymy stopień mechanizacji akcji żniwnej

Zadanie to spełnią **POM i SOM, które na ogół do akcji żniwnej są dostatecznie przygotowane. Maszyny są w poważnej części wyremontowane nagromadzono niezbędną ilość materiałów pędnych, smarów, sznurka do snopowiązałek itp.**

Natomiast nie we wszystkich powiatach SOM-y właściwie podeszły do opracowania **planów pracy.** Powtarzają się błędy, popełnione w wiosennej akcji siewnej, tj. **opracowywanie planów zamówień za biurkiem, jak np. w powiatach koneckim, łęczyckim i opoczyńskim.** Ośrodki maszynowe w tych powiatach nie przygotowują planów zamówień w gromadach, przy udziale wszystkich zainteresowanych chłopów, lecz po prostu w biurze oczekuje się zamówienia na tę, czy inną maszynę. Nic więc dziwnego, że w tych powiatach **zamówienia na maszyny obejmują zaledwie około 30 proc. możliwości produkcyjnych ośrodków maszynowych.** Jeśli weźmiemy pod uwagę stosowane przez nie obniżanie norm każdej maszyny w stosunku do norm ustalonych przez uchwałę Rady Ministrów, to procent ten będzie jeszcze o wiele niższy.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe na 718 młocarń posiadają zaledwie **118 motorów spalinowych.** W tym wypadku winny przyjść im z pomocą **Urzędy Likwidacyjne przez przydzielenie znajdującej się w terenie dość poważnej liczby motorów poniemieckich.** W ten sposób **uniemożliwiony zostanie wyzysk chłopów mało i średniorolnych przez bogaczy wiejskich,** spośród których wielu posiada młocarnie i motory.

I tutaj doniosłe **zadanie staje przed radami narodowymi,** które winny w całej pełni stosować wytyczne **dekretu o pomocy sąsiedzkiej,** mającego na celu wykorzystanie w akcji żniwnej wszystkich maszyn, znajdujących się w rękach prywatnych, **przy jednoczesnym tłumieniu wszelkich prób ze strony bogaczy wiejskich pobierania lichwiarskich opłat.**

* * *

Analizując **przebieg dotychczasowych przygotowań do akcji żniwnej** należy stwierdzić, że pozostało do wyrównania wiele jeszcze zaniedbań, powstałych najczęściej z **braku dostatecznej kontroli. Nakłada to na organizacje partyjne i społeczne oraz na rady narodowe obowiązek wzmożenia czujności i tępienia wszelkiego niedbalstwa. Niedociągnięcia, które jeszcze tu i ówdzie istnieją,** winny **zostać w porę usunięte.** (Mal.)

Kanada odmówiła wiz dla delegacji polskiej na Kongres Słowian Kanadyjskich

WARSZAWA (PAP). — Delegacja polska, zaproszona na mający odbyć się w dniach 29 i 30 czerwca br. w Toronto — Kanada, pod hasłem walki o trwały pokój, **pierwszy Kongres Słowian Kanadyjskich, nie wyjechała.**

W skład delegacji wchodzili: długoletni działacz związkowy — **Julian Kubiak,** znakomita śpiewaczka — **Ewa Bandrowska-Turska** i znany literat — **Jerzy Andrzejewski.**

Wyjazd delegacji polskiej nie doszedł do skutku, ponieważ **przedstawicielstwo dyplomatyczne Kanady w Warszawie odmówiło wydania wiz wjazdowych, nie podając żadnego uzasadnienia.**

Obok słynnej sprawy arrasów i porwania dzieci polskich, **fakt odmowy wiz delegacji polskiej stanowi nowe ogniwo w łańcuchu nieprzyjaznych i sprzecznych z prawem międzynarodowym kroków rządu kanadyjskiego wobec Polski.**

Ratyfikacje układu granicznego między Węgrami a ZSRR

BUDAPESZT (PAP). — Węgierski minister spraw zagranicznych Kallai i ambasador radziecki Kisielew dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu w przedmiocie uregulowania węgiersko-radzieckiej granicy państwowej, zawartego dn. 22 lutego rb.

Domki na dogodne spłaty oraz kredyty na remonty kapitalne domków dla przodowników pracy i racjonalizatorów

WARSZAWA (PAP). — Dnia 9 czerwca br. zgodnie z uchwałą Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zasad i organizacji budownictwa indywidualnego — rozpoczęła swą działalność powołana przy CRZZ Komisja Budownicwa Indywidualnego.

Do zadań Komisji należą m. in. **koordynacja prac wszystkich rodzajów budownictwa indywidualnego tj. osiedlowego, rozproszonego i remontów, ustalanie szczegółowych regulaminów i wytycznych działalności komisji kwalifikujących reflektantów na pożyczki, opiniowanie projektów domków i osiedli, wysuwanie wniosków w sprawie rozdziału i ewent. przerzutu kredytów itp. uchwały i wnioski komisja przedstawia do akceptacji Sekretariatowi CRZZ.**

Komisja w toku dotychczasowej swojej pracy rozpatrzyła szereg zagadnień z zakresu budownictwa indywidualnego. **Ustalono m. in., że z sumy 980 miln. zł przeznaczonych na budowę 8 kolonii robotniczych, składających się z domków robotniczych o 3 i 5 izbach, wybudowane zostaną osiedla w Warszawie, Ursusie, Łodzi, Gdańsku, Jaworznie, Milowicach oraz w obrębie Katowic. Kolonie będzie budował ZOR. Poszczególne domki po wykończeniu zostaną sprzedane robotnikom i pracownikom na warunkach kredytowych.**

Podania związkowców zainteresowanych nabyciem domków indywidualnych przyjmować i opiniować będą Okręgowe Rady Związków Zawodowych.

Rozprowadzane są już również **kredyty na remonty kapitalne i dokończenie domków indywidualnych, wynoszące 200 mil. zł oraz kredyty na indywidualne budownictwo rozproszone, wynoszące 230 mil. zł. Pożyczki otrzymują przede wszystkim przodownicy pracy i racjonalizatorzy.** Przede wszystkim uwzględniane są podania o kredyty na remonty kapitalne domków, których stan grozi wyłączeniem z użytkowania oraz kredyty na dokończenie robót rozpoczętych z pożyczek uzyskanych w roku ubiegłym. **Wszystkie te pożyczki są bezprocentowe i udzielane na spłaty do lat 10.**

Z kredytów na rozproszone budownictwo indywidualne korzystać mogą członkowie związków zawodowych, posiadający własne działki, bądź też działki przydzielone przez właściwe władze. **Maksymalna wysokość pożyczki na ten cel wynosi — 1.200 tys. zł, a okres spłaty od 5 do 20 lat.**

Przy okręgowych radach związków zawodowych działają już komisje kwalifikacyjne, które rozpatrują zgłoszenia związkowców, pragnących uzyskać pożyczki.

Według recepty Goeringa

Amerykańscy szpicle w Berlinie usiłowali podpalić gmach Kulturbundu

BERLIN (PAP). — Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej donosi, że **w ub. czwartek nocą w lokalu klubowym Związku Kulturalnego Odrodzenia Niemiec (Kulturbund) w demokratycznym sektorze Berlina wybuchł pożar, który udało się zlokalizować dzięki natychmiastowej akcji pracowników i straży ogniowej. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał skutkiem podpalenia, a ślady prowadzą do kół zbliżonych do zachodnio - berlińskiego „Kongresu wolności kulturalnej", którego organizatorem jest amerykański szpicel policyjny Melvin Lasky. Urząd Informacji stwierdza, że prowokatorzy amerykańscy organizujący ten tzw. kongres, zamierzali zniszczyć gmach Kulturbundu, który jest ośrodkiem skupiającym postępowe koła intelektualne. Urząd Informacji przestrzega przed możliwością dalszych zamachów inspirowanych przez czynniki amerykańskie i wzywa do jak najdalej idącej czujności.**

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
883 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

1300 maszyn żniwnych wyrusza w pole

W roku bieżącym spółdzielcze ośrodki maszynowe woj. łódzkiego wyruszą na pola chłopów małorolnych i średniorolnych z trzykrotnie większym maszynowym sprzętem żniwnym, aniżeli w roku 1949. Ogółem przygotowały one do pracy 1300 maszyn żniwnych, w czym około 600 żniwiarek, 300 snopowiązałek i 100 traktorów.

Racjonalizatorzy huty „Edwardów"

podnieśli jakość produkowanych butelek

Począwszy od roku 1945, jedną z najpoważniejszych bolączek załogi huty „Edwardów" była sprawa hartowania wyprodukowanych butelek. Butelki szybko pękały, a co za tym idzie istniał znaczny procent braków i stłuczek.

Poprzednie kierownictwo huty „Edwardów" nie przejmowało się tym zbytnio, tłumacząc, że z powodu braku odpowiedniej ciągowni trudno jest dać produkcję wysokiej jakości. Z chwilą kiedy kierownictwo huty „Edwardów" objął dawniejszy robotnik, tow. Witold Zajdlicz, zajął się on wraz z egzekutywą partyjną sprawą poprawienia wytrzymałości termicznej butelek. Przy dotychczasowym sposobie hartowania butelki z chwilą zanurzenia w gorącej a nawet ciepłej wodzie pękały, a następnie tłukły się przy transporcie.

Tow. Zajdlicz oraz członkowie egzekutywy partyjnej tow. tow. Bolesław Opyc, Władysław Majak, Roman Mruklik i Marian Matuszewski zaczęli zastanawiać się w jaki sposób można by usprawnić proces hartowania butelek, by podwyższyć wytrzymałość termiczną produkcji. Postanowiono zbadać dokładnie urządzenie ciągowni i okazało się, że w jej urządzeniu było szereg błędów i niedokładności. Stwierdzono, że taśma ciągowni nie była ogrzana do właściwej temperatury, że rozmieszczenie płomieni gazowych było niewłaściwe. Grzały one zbyt silnie górną część butelki, a jej spód nie przechodził przez właściwą temperaturę.

Wiosną bieżącego roku przystąpiono do przebudowy urządzeń ciągowni. Rozmieszczono właściwie rurki gazowe i od spodu zainstalowano dodatkową rurę gazową, celem podwyższenia temperatury.

Lepsza jakość butelek hartowanych w przebudowanej ciągowni potwierdziła słuszność spostrzeżeń towarzyszy z huty „Edwardów". Butelki nie pękały tak szybko przy zmianie temperatury, a ponadto mniej było stłuczek w transporcie. Nie zadowoliło to jednak towarzyszy. Postanowili w dalszym ciągu usprawniać proces hartowania.

Dziś, jak wykazały przeprowadzone badania termiczne, proces hartowania usprawniono do maksimum. Obecnie butelki karbowane można po napełnieniu lodowatą wodą, umieścić we wrzącej wodzie i nie pękają. Wytrzymują i w użyciu wszelkie próby.

W związku z powyższym usprawnieniem podniosła się rentowność zakładu. Procent stłuczek i braków jest minimalny,. zmniejszył się również procent strat w transporcie kolejowym.

Jak widzimy, wysunięty na stanowisko kierownicze robotnik i członkowie egzekutywy partyjnej potrafili dokonać nielada usprawnienia. Praca była kolektywnie prowadzona i nikt indywidualnie nie rości sobie prawa do autorstwa tego pomysłu. Towarzyszom huty „Edwardów" wystarcza fakt, że usprawnili proces produkcji, że zakład ich wykazać się może lepszymi osiągnięciami produkcyjnymi. Wiedzą oni, że przez stałe podwyższanie wyników produkcyjnych przyśpieszą realizację Planu 6-letniego — przyśpieszą budowę ustroju socjalistycznego.

O współzawodnictwo

na froncie walki z analfabetyzmem

między moszczenickimi a pabianickimi PZPB

Moszczenicki oddział Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego przystąpił do ostatecznej walki z analfabetyzmem — tą smutną pozostałością rządów kapitalistycznych. Dokładna rejestracja przeprowadzona przez komisję do walki z analfabetyzmem pozwoliła wykryć wszystkie osoby nie umiejące dotąd czytać i pisać. Zorganizowany został specjalny kurs dla analfabetów, a naukę na kursie uzgodniono z godzinami pracy kursantów. Po pomyślnym zakończeniu kursu pierwszego stopnia, przystąpiono obecnie przed kilkunastu dniami do zorganizowania kursu drugiego stopnia, który da kursantom znacznie szerszy zasięg wiedzy. Pomoce szkolne i podręczniki wszyscy kursanci otrzymali bezpłatnie.

Członkowie komisji do walki z analfabetyzmem jeszcze większą w roku bieżącym niż dotąd opieką otoczą kursantów. Dbać się będzie przede wszystkim o to aby chętny do nauki robotnik mógł z niej korzystać w całej pełni, aby drobne trudności i usterki natury organizacyjnej nie zniechęcały go do nauki i nie przeszkadzały w dalszym zdobywaniu wiedzy.

Komisja zakładowa do walki z analfabetyzmem niesie uczestnikom kursów pomoc materialną i żywo interesuje się życiem kursantów.

Ciekawe i bogate doświadczenia moszczenickich. PZPB winny być wykorzystane w całej pełni przez Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, gdzie jak wiadomo odsetek analfabetów jest jeszcze znaczny, mimo niewątpliwych sukcesów na tym odcinku.

Moszczenica rzuciła hasło — „do końca roku ani jednego analfabety w naszych PZPB". Czy pabianickie PZPB hasło to podejmą?

Radomszczańskie TPD szkoli kadry

przyszłych kierowniczek przedszkoli

Przyznać należy, że oddział powiatowy TPD w Radomsku przejawia wszechstronną działalność. Dowodem tego jest, że w ostatnim okresie na terenie całego powiatu powstało szereg nowych przedszkoli, świetlic dziecięcych oraz zorganizowano wiele imprez dla dzieci. Aby móc roztoczyć należytą opiekę nad młodym pokoleniem, kierownictwo oddziału powiatowego TPD w Radomsku postanowiło wyszkolić nowe kadry kierowniczek i wychowawczyń przedszkoli.

Postanowiono uruchomić w Radomsku Liceum dla przyszłych wychowawczyń przedszkoli. Jak się dowiadujemy, do Zarządu TPD wpłynęło już blisko 100 podań młodych kandydatek, rekrutujących się z warstw robotniczo—chłopskich powiatu radomszczańskiego oraz powiatu piotrkowskiego. Egzaminy wstępne rozpoczęły się w dniu wczorajszym o godz. 11 rano w szkole „Jedenastolatki" w Radomsku.

Brakiem w dotychczasowej pracy Powiatowego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Radomsku jest to, że nie potrafiono w szeregi członków Towarzystwa wciągnąć szersze warstwy społeczeństwa radomszczańskiego. TPD w Radomsku liczy zaledwie 217 członków, co jest niewiele w stosunku do ludności naszego powiatu. Spodziewać się należy, że poprzez akcję uświadamiającą o znaczeniu i zadaniach TPD, oddziałowi radomszczańskiemu uda się wciągnąć w szeregi członków nie tylko mieszkańców miasta, ale i powiatu.

Być oficerem Odrodzonego Wojska Polskiego

to zaszczytny awans społeczny

Nasze Ludowe Wojsko Polskie, rekrutujące się z robotników, chłopów i inteligencji pracującej ma przed sobą zaszczytne zadania do spełnienia — stać na straży niepodległości i suwerenności naszej Ludowej Ojczyzny, naszego ludu pracującego, na straży budownictwa socjalistycznego w Polsce i wspólnie z Armią Radziecką i wszystkimi ludźmi pracy na całym świecie stać na straży trwałego, światowego pokoju.

Być oficerem Odrodzonego Wojska Polskiego, to wielki zaszczyt, stanowi to wyróżnienie i dowód zaufania ze strony mas pracujących, które powierzają oficerom wychowanie młodzieży na dzielnych i oddanych żołnierzy, obrońców Ojczyzny i jej socjalistycznego rozwoju.

Tylko dzięki temu, że Polska wkroczyła na drogę, wiodącą do socjalizmu, dla każdego zdolnego robotnika i pracującego chłopa, nadającego się do służby wojskowej, oddanego sprawie budownictwa socjalizmu, pragnącego bronić praw ludu polskiego i naszej Ludowej Ojczyzny — otwarta jest droga do stopnia oficerskiego.

Dzisiaj w naszych szkołach oficerskich uczą się synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej. W dawnej kapitalistycznej Polsce droga do awansu społecznego była dla nich zamknięta, dzisiaj będą oni oficerami wszystkich rodzajów broni i służb według własnego wyboru.

W tym roku, jak corocznie, rozpoczął się ochotniczy nabór do Szkół Oficerskich Wojska Polskiego. W Szkołach Oficerskich równolegle z wyszkoleniem bojowym, zdobyć można wiedzę ogólną z zakresu szkoły średniej oraz wiedzę techniczną. W Szkołach Oficerskich zapewnione są dogodne warunki do nauki, do rozwoju kulturalnego i rozwoju tężyzny fizycznej. Wszelkich informacji, dotyczących przyjęcia do Szkół Oficerskich i wyboru szkoły udzielają Rejonowe Komendy Uzupełnień.

Rozwija się szkolenie członków ZMP w pow. piotrkowskim

Jednym z torów działalności powiatowej Organizacji ZMP w Piotrkowie jest szkolenie ideologiczne członków. Celem szkolenia jest przygotowanie agitatorów młodzieżowych i prelegentów, którzy mogliby obsługiwać wiejskie koła ZMP.

Ogółem w powiecie piotrkowskim uruchomiono 20 zespołów szkoleniowych 1 stopnia, skupiających 279 uczestników. W programie tych kursów przewidywało się wykłady z zakresu historii rozwoju społeczeństw, historii ruchu robotniczego, historii budownictwa Socjalizmu w ZSRR itd. W zakres kursów wchodziło także dokładne zapoznanie ich uczestników z ideologią ZMP, ze statutem i deklaracją ideowo-programową organizacji. Na kursach omawiano także wszelkie zagadnienia związane z pracą organizacyjną na odcinku młodzieżowym.

Wśród dwudziestu zorganizowanych zespołów szkoleniowych w powiecie piotrkowskim, jest kilka przodujących. Należy do nich zespół ze wsi Suchcice (gmina Woźniki), następnie zespoły szkół: dla dorosłych w Wolborzu i szkoły jedenastoletniej ogólnokształcącej w Bełchatowie.

Jednym z lepszych zespołów szkoleniowych I stopnia w powiecie piotrkowskim jest kurs ZMP w gromadzie Trzepnica w gminie Ręczno. Do słabszych natomiast należy kurs dla aktywistów ZMP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy. Słabo również pracował zespół szkoleniowy w Kamieńsku, gdzie frekwencja wynosiła zaledwie 70 procent.

Szkolenie polityczno-ideologiczne wśród ZMP-owców powiatu piotrkowskiego odbywa się także w kilku wieczorowych szkołach politycznych ZMP. Powstały one m.in. w Bełchatowie przy kole miejskim ZMP oraz w jedenastoletniej szkole ogólnokształcącej.

Szkolenie ideologiczne kadr ZMP-owskich rozwija się. Przeszkolone kadry młodzieży obejmą kierownicze stanowiska w terenowych organizacjach ZMP w powiecie.

Zakłady Przemysłu Miejscowego rozbudowują się

Wytwórnia Opakowań Papierowych w Pabianicach, znajdująca się dotychczas w ciasnym pomieszczeniu została z początkiem bieżącego roku przeniesiona do nowego lokalu. Nowe pomieszczenie, mieści się przy ul. Poprzecznej. Budynek ten, który częściowo należał do prywatnego przedsiębiorstwa, a częściowo do Urzędu Skarbowego, nie był od dłuższego czasu użytkowany. Z chwilą przeniesienia się zakładu na nowe miejsce pracownicy przystąpili do generalnego remontu budynku. Wymalowano wnętrze, wprawiono okna oraz naprawiono zepsuty dach. Na terenie zakładu pracownicy zorganizowali stolarnię, która przeprowadza obecnie prace reperacyjne w całym budynku. Niedługo zostanie też zorganizowana ślusarnia. Bolączką zakładu jest brak miejsca na biuro. Chwilowo mieści się ono na poddaszu, co ze względu na zbyt małe pomieszczenie bardzo utrudnia pracę. W chwili obecnej prowadzone są pertraktacje o wydzierżawienie sąsiedniego budynku, gdzie znalazłyby pomieszczenie biura zakładu, świetlica i magazyny.

WZRASTA PRODUKCJA ZAKŁADU

Nowy budynek zakładu jest na tyle obszerny, że powstał już nowy dział produkcji torebek tomofanowych, używanych przez przemysł galanteryjny, tytoniowy i cukierniczy. Pracuje tu 25 kobiet, zatrudnionych przy klejeniu torebek. Mają one obecnie bardzo dogodne warunki pracy. W niedługim czasie zostanie otworzony nowy dział — koronek i serwetek papierowych, przeznaczonych dla przemysłu spożywczego i cukierniczego. Na parterze znajdują się magazyny. Do wszystkich sal produkcyjnych przeprowadzona jest winda, w której gotowe materiały przewożone są do magazynu, gdzie z kolei zostają posortowane, spakowane i przygotowane do wywozu.

LEPSZE WARUNKI PRACY

Całkowitej zmianie ulegną warunki pracy robotników. W dawnym lokalu robotnicy nie mieli ani szatni, ani jadalni. Obecnie na ten cel przeznaczona została jedna z dużych sal, w której znajdą pomieszczenie szatnia dla kobiet, szatnia dla mężczyzn, jadalnia i umywalnia. W szatniach każdy z pracowników otrzyma swoją szafkę na garderobę.

Obok jadalni zbudowano kuchnię, w której robotnicy będą mogli przygrzać swoje śniadania. Kierownictwo zakładu dąży do tego, aby stworzyć robotnikom jak najlepsze warunki pracy. Wydatki z tym związane pokrywane są częściowo przez Dyrekcję Przemysłu Miejscowego oraz z własnych funduszów zakładu.

DALSZA ROZBUDOWA ZAKŁADU

W przyszłym miesiącu zakład obejmie sąsiadujący budynek, w którym znajdzie pomieszczenie biuro zakładu, świetlica oraz zostaną przeniesione magazyny. W niedługim czasie będą przeprowadzone remonty w nowym budynku, a zatem nastąpi dalszy wzrost zakładu. Z chwilą wyremontowania drugiego budynku ilość pracowników wzrośnie trzykrotnie. Największą bolączką zakładów był brak świetlic, co ujemnie wpływało na życie kulturalne. Z powodu tego braku nie działały organizacje społeczne. Obecnie z chwilą przejęcia przez zakład nowego lokalu jedna z największych sal przeznaczona zostanie na świetlicę.

ROZWIJA SIĘ RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Fabryka Torebek Papierowych, podlegająca Dyrekcji Przemysłu Miejscowego należała do niedawna do zakładów, gdzie współzawodnictwo pracy stało na bardzo niskim poziomie. Spowodowane to było niewygodnym i ciasnym pomieszczeniem, w jakim znajdował się zakład. W takich warunkach trudno było o osiągnięcie dobrych wyników pracy. Obecnie ta sytuacja uległa zmianie. W sprzyjających warunkach pracy niektórzy z robotników osiągnęli dobre wyniki produkcyjne, a do współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego przystąpiła cała załoga. Współzawodnictwo pracy w wytwórni torebek okazało się czynnikiem, podnoszącym poziom produkcji.

W wyniku obliczeń z trzech miesięcy bieżącego roku zwycięzcami I kwartału zostali: Lucjan Sadzak, Henryk Biskupski, Franciszek Szumigaj i Irena Krauze.

Pracownicy ci zostali nagrodzeni.

Wit.

Słaba praca LZS-u w Wolborzu

Ludowy Zespół Sportowy w Wolborzu istnieje już od kilku lat i posiada nawet jedną drużynę piłkarską w klasie „C" podokręgu piotrkowsko-tomaszowskiego. Wydawać by się więc mogło, że praca na odcinku sportowym w Wolborzu rozwija się pomyślnie, tym bardziej, że prócz drużyny siatkówki istnieje zespół piłki nożnej i sekcja pinpongowa. Niestety jest inaczej. Młodzież wolborska chętnie garnie się do sportu, lecz brak w LZS-ie takich dyscyplin jak kolarstwo, turystyka, pływanie a przede wszystkim lekkoatletyka. Na rozwój lekkoatletyki zwrócić należy specjalną uwagę, bo istnieją tutaj dobre warunki terenowe no i najwięcej chętnych do uprawiania tej dyscypliny.

Umasowienie sportu na wsi winno iść właśnie po linii zaspokajania zainteresowań młodzieży wiejskiej. Władze sportowe Związku Samopomocy Chłopskiej, Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego i Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej powinny dołożyć wszelkich starań by działalnością sportową objąć wszystkie dziewczęta i chłopców z Wolborza. Oczywiście, że nie można sobie wyobrazić w należyty sposób przebiegającej i rozwijającej się pracy sportowej bez odpowiedniego sprzętu oraz bez kierowania nią przez trenera. Trudności istniejące na tym odcinku w Wolborzu są zresztą udziałem i innych Ludowych Zespołów Sportowych w powiecie piotrkowskim. Drużyny miejskie powinny roztoczyć nad sportowymi zespołami wiejskimi troskliwszą niż dotychczas opiekę.

(S)

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że od dnia 20. VI. 1950 r. obowiązują na terenie województwa łódzkiego ceny detaliczne na wędliny za 1 kg. jak następuje:

Nr	Wyrób	Cena
1.	Salami	— 850
2.	Krakowska sucha	— 800
3.	Kiełbasa polska (surowa)	520
4.	Metka czysto wieprzowa	— 480
5.	Kiełbasa żywiecka	— 650
6.	Kiełbasa podlaska	— 500
7.	Kiełbasa litewska	— 450
8.	Parówki	— 550
9.	Kiełbasa biała surowa	— 420
10.	Szynka wędzona z kością tyl. (świąteczna)	— 550
11.	Szynka wędzona bez kości tylna, surowa, sznurowana, świąteczna	— 600
12.	Polędwica wędzona	— 880
13.	Baleron wędzony surowy	— 690
14	Boczek wędzony bez kości	400
15	Słonina wędzona	— 470
16	Golonka wieprz. wędzona	350
17.	Żeberka wędzone	— 330
18.	Szynka tylna bez kości gotowana	— 650
19.	Baleron gotowany	— 760
20	Kiełbasa krakowska półsucha	— 560
21	Kiełbasa zwyczajna	— 390
22.	Kiełbasa krakowska	— 420
23.	Kiełbasa cytrynowa	— 460
24.	Kełbasa serdelowa	— 390
25	Serdelki	— 430
26.	Mortadela	— 350
27.	Kiełbasa mosk. sucha surowa	— 800
28.	Serwolatka miękka	— 520
29	Kiełbasa piwna	— 550
30	Kiełbasa jałowcowa sucha pieczona	— 700
31.	Kiełbaski myśliwskie suche pieczone	— 800
32	Kiełbasa karczewska	— 400
33.	Kiełbasa lisiecka	— 400
34.	Kiełbasa herbaciana	— 420
35	Szynka wędzona z kością (westfalska)	— 650
36.	Szynka wędzona przednia surowa, sznurowana, świąteczna, bez kości	— 570
37.	Karczek wędzony	— 720
38.	Szynka przednia bez kości gotowana	— 600
39.	Boczek gotowany	— 500

Ogłoszenia drobne

Badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie

Wszyscy kandydaci na wyższe uczelnie poddać się muszą w roku bieżącym badaniom lekarskim, które odbywać się będą w dniach od 1 do 25 lipca, w godzinach 16 — 20, w Poliklinice Chorób Zawodowych w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 96. Do badań dopuszczeni będą tylko ci wszyscy, którzy przedstawią zaświadczenie o złożeniu papierów w uczelni. Kandydaci nie poddający się badaniom — nie zostaną dopuszczeni do egzaminów wstępnych — tak brzmi komunikat Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej, informujący nowowstępujących na wyższe uczelnie maturzystów o konieczności badań lekarskich.

Jest to jeszcze jeden dowód opieki, jaką państwo nasze otacza studiującą na wyższych uczelniach młodzież chłopską i robotniczą. Zdrowie uczącej się młodzieży jest przedmiotem szczególnej troski ze strony naszego ludowego państwa, pragnącego wychować kadry zdrowej ludowej inteligencji.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 26 czerwca 1930 r.

PONURY BILANS

W ubiegłym tygodniu straciły pracę na terenie Łodzi 1.734 osoby. Otrzymało pracę 4 bezrobotnych, zdjęto z ewidencji z powodu wyczerpania zasiłków 1.146 bezrobotnych.

STRAJK GENERALNY W HISZPANII

Wrzenie rewolucji w Hiszpanii sięga zenitu. W Cordobie, Granadzie i Bilbao trwają walki. Policja dokonywuje masowych aresztowań wśród działaczy politycznych i związkowych.

Na dzień 1 lipca w całej Hiszpanii proklamowano strajk generalny.

SZARAŃCZA W AUSTRII

Między Wiener-Neustadt a Eggendorf pod Wiedniem spadła na ziemię chmura szarańczy, która wstrzymała ruch kolejowy na tym odcinku. Koła pociągu gniotły masami szarańczę, ślizgając się w miejscu. Wezwana na pomoc straż pożarna poczęła zlewać benzyną całe połacie ziemi i palić złowrogich szkodników.

Cała roślinność między tymi dwiema miejscowościami została zniszczona.

DYR. ADWENTOWICZ POZOSTAJE W ŁODZI

W gmachu Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyło się podpisanie umowy dzierżawnej na rok 1930-31 między gminą miejską a dyrektorem teatrów miejskich Karolem Adwentowiczem. Tak więc Adwentowicz, mimo wściekłych ataków pewnego odłamu prasy łódzkiej — pozostaje na przyszły rok w Łodzi.

PIOTRKÓW BEZ CHLEBA

Piekarze piotrkowscy niezadowoleni z nowego cennika postanowili wstrzymać wypiek chleba. Od dnia wczorajszego w Piotrkowie brak pieczywa.

MARSZ SEZONOWCÓW NA MAGISTRAT

W dniu wczorajszym sezonowi robotnicy łódzcy zebrali się na Polesiu Konstantynowskim na wielki wiec protestując przeciw redukcji dni pracy na robotach sezonowych.

Po wiecu robotnicy ruszyli wielkim pochodem, z narzędziami pracy — kilofami, młotami, szpadlami — na magistrat.

Policja uprzedzona o marszu obsadziła wszystkie wyloty ulic wiodących do śródmieścia i nie dopuściła bezrobotnych do magistratu.

CO GRAJĄ W KINACH ŁÓDZKICH

Luna — „Słodycz grzechu", Splendid — „Szatańska miłość", Capitol — „Ja chcę na płótno", Grand — „Serce na bruku".

DESPERATKA

Chojnacka Otylia, zamieszkała przy ul. Przędzalnianej 26, w celach samobójczych przecięła sobie naczynia krwionośne u rąk.

(Głos Poranny).

MAJSTER — UWODZICIEL

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny" donosi o aresztowaniu niejakiego Roberta Kajla, majstra w fabryce „Bracia Tajtelbaum".

Kajl od dłuższego czasu zmuszał do uległości ładniejsze dziewczęta, grożąc im w przeciwnym razie zwolnieniem z pracy.

Po wykryciu afery — robotnicy wtargnęli do pokoju majstra i usiłowali dokonać nad nim samosądu.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36). Dziś teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70) 19,30 „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) O godz. 19.15 „Makar Dubrawa" W roli Makara — Stanisław Łapiński.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125) Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) Widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Za siedmioma górami" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Albeniz", godz. 16, 18,30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 18.30, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wilki morskie". godz. 16, 18. 20
MUZA (Pabianicka 173) „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Urodzony w październiku" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Nieodrodna córka" — godz. 17.30, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Zwycięski powrót" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Legitymacja partyjna" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Dwaj panowie F" — godz. 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Córka marynarza" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Podróże Gulivera" — godz. 16.30, 18,30, 20.30.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Poszukiwacze złota" — godz. 16.30, 18,30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zdradzieckie skały", godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wyspa szczęścia", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

RADIO

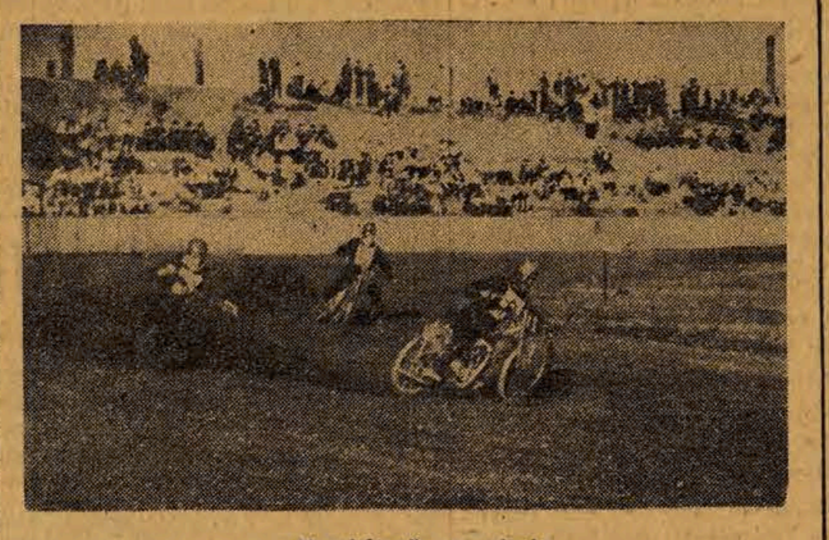
Program audycji na dzień 26 czerwca

12.04 Dziennik, 13.10 (Ł) „Alfreda Alwin na nowym stanowisku", 13.20 (Ł) Chwila muzyki ludowej, 13.30 Koncert; 14.00 Audycja ZNP, 14.20 (Ł) Popularna muzyka symfoniczna, 15.30 „Zając" — słuchowisko, 15.55 Przegl. prasy liter., 16.00 Dziennik, 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci, 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy, 18.05 Odp. fali 49, 18.25 (Ł) Utwory Mozarta, 19.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocł., 20.00 Dziennik, 20.40 „J. S. Bach" — audycja słowno-muzyczna, 21.30 Wszechnica, 22.20 (Ł) Tydzień sportu łódzkiego, 22.30 (Ł) Zapraszamy do tańca, 23.00 Ostatnie wiadomości 23.15 Koncert solistów.

Ze sportu

3 godziny silnych emocji

na torze żużlowym Z. K. S. „Ogniwo"



„Excelsiory" na wirażu

Spotkanie żużlowców CWKS „Legii" z Warszawy, „Polonii - „Ogniwa"" z Bytomia i ZKS „Ogniwa" z Łodzi wywołało wczoraj w Łodzi niebywałe, jak dotąd zainteresowanie. Na Plac 9 Maja po południu ciągnęły tłumy widzów, których przyciągały głośne dziś w całej Polsce nazwiska takich jeźdźców, jak: Smoczyka (mistrza Polski), Krakowiaka i Wróżyńskiego (z „Legii"), Palucha i Czogały z Bytomia oraz braci Kołeczków z Łodzi.

Przed rozpoczęciem zawodów przed kasami stały „ogonki" długości prawie kilometrowej, a gdy ze stadionu doszedł pierwszy warkot „Excelsiorów", „ogonki" poczęły szybko maleć, a co gorętsi zwolennicy sportów motorowych poczęli... szukać innych „dróg" szybszego dostania się na stadion. Nic też dziwnego, że pomimo wyprzedania wszystkich biletów (obliczonych na 12 tysięcy widzów), na stadionie, ku zdziwieniu organizatorów, znalazło się publiczności grubo więcej, z czego jednak bynajmniej gospodarze nie byli uradowani, gdyż z tego powodu było trudniej o utrzymanie porządku.

A z tym porządkiem nie było i tak dobrze. Przede wszystkim za mało było porządkowych, którzy by utrzymywali porządek przy kasach i rozprowadzali publiczność na właściwe miejsca, uniknięto by istnej wędrówki narodów wokół toru. Następnie organizując taką imprezę należało by pomyśleć również o głośnikach, a nie ogłaszać później wyników z grubym opóźnieniem przez zwykłą tubę. No, ale ponieważ wczorajsze zawody były pierwszymi, które cieszyły się tak wielką frekwencją — tym razem przebaczamy te usterki organizatorom i przejdziemy do samych zawodów.

Zawody wczorajsze były istotnie ciekawe. Dostarczyły nam one wiele emocji, ale wielu z nich, a mianowicie tych płynących z licznych upadków jakich byliśmy wczoraj świadkami na torze „Ogniwa", wolelibyśmy stanowczo uniknąć, a zwłaszcza tego ostatniego upadku, w którym brawurowo i z przesadną już może ambicją jadący Smoczyk uległ złamaniu obojczyka. No ale na wyścigach żużlowych o wypadek nie trudno...

Smoczyk był wczoraj bezkonkurencyjny. Jechał jednak z pechem, dwukrotnie miał wysypkę, a raz nie ukończył biegu z powodu defektu maszyny. Obok Smoczyka wyróżnić by należało b. opanowanego Krakowiaka z CWKS Legii, oraz brawurowo jadących braci Kołeczków z „Ogniwa" łódzkiego, z których Tadeusz ustanowił nawet wczoraj nowy rekord toru (1600) m. w czasie 1:20 m.

A oto wyniki techniczne wczorajszego trójmeczu:

Bieg I

Smoczyk, CWKS Legia W-wa 1,22,2.
Krakowiak, CWKS Legia W-wa 1,32,0.
Paluch, Polonia — Bytom 1,32,4.
Czogała, Polonia — Bytom 1,35,7.

Bieg II

Wróżyński, CWKS Legia W-wa 1,38,3.
Krajewski, Polonia — Bytom 1,56,4.

Bieg III

Kołeczek I, Ogniwo—Łódź 1.20.0.
Krakowiak, CWKS Legia W-wa 1.40.0.

Bieg IV

Wróżyński, CWKS Legia W-wa 1,43,0.
Debisz, Ogniwo Łódź 1,44.0.

Bieg V

Kołeczek I, Ogniwo Łódź 1,31,2.
Kołeczek II, Ogniwo Łódź 1,33,0.
Paluch, Polonia — Bytom 1,35,0.
Czogała, Polonia — Bytom 1,43,0.

Bieg VI

Debisz, Ogniwo — Łódź 1,46.
Krajewski, Polonia — Bytom 1,47,6.

Bieg VII

Paluch, Polonia — Bytom 1,38,0.
Smoczyk, CWKS Legia W-wa 1,40,2.
Wróżyński, CWKS Legia W-wa 1,42,8.
Krajewski, Polonia — Bytom 1,47,0.

Bieg VIII

Krakowiak, CWKS Legia W-wa 1,36,0.
Boroń, Polonia — Bytom 1,47,6.
Czogała, Polonia — Bytom 1,50,4.

Bieg IX

Kołeczek I, Ogniwo — Łódź 1,28,0.
Wróżyński, CWKS Legia W-wa 1,44,2.
Debisz, Ogniwo — Łódź 1,45,8.

Bieg X

Krakowiak, CWKS Legia W-wa 1,40,0.
Puper, Ogniwo — Łódź 1,49,6.

Bieg XI

Kołeczek I, Ogniwo — Łódź 1,30,6.
Paluch, Polonia — Bytom 1,36,0.
Krajewski, Polonia—Bytom 1,43,6.
Debisz, Ogniwo — Łódź 1,45,2.

Bieg XII

Kołeczek Ogniwo — Łódź 1,36,8.
Boroń, Polonia — Bytom 1,44,0.
Czogała, Polonia — Bytom 1,50,2.
Puper, Ogniwo — Łódź 2,05,0.

Ogólna punktacja

ZKS „Ogniwo" Łódź 37 pkt.
CWKS Legia W-wa 34 pkt.
„Polonia Ogniwo" Bytom 32 pkt.

W dniu P.Z.B.

Pięściarze ŁKS Włókniarza

zremisowali w Tomaszowie 7:7

W ramach obchodu dnia Polskiego Związku Bokserskiego w Tomaszowie Mazowieckim odbył się wczoraj mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją tego miasta, a drużyną ŁKS—Włókniarza. Spotkanie to, które posiadało charakter wybitnie propagandowy zakończyło się wynikiem remisowym 7:7.

A oto wyniki poszczególnych walk:

Waga musza: Kargier (Ł) pokonał przez techniczne KO w II rundzie Makowskiego (T).

Waga kogucia: Kowalski I (Ł) przegrał po bardzo dramatycznej walce z Twardowskim (T). Należy nadmienić, że w II rundzie Twardowski był do 6 na deskach.

Waga piórkowa I: Kowalski II (Ł) przegrał z Sołtysiakiem.

Waga piórkowa II: Matecki (Ł) wypunktował Matuszewskiego (T).

Waga półśrednia I: Matusiak (Ł) przegrał przez techniczne KO w II rundzie z Kozerabskim (T).

Waga półśrednia II: Mazur (Ł) zremisował z Grzybowskim (T).

Waga średnia: Olejnik (Ł) po najładniejszej walce zwyciężył na punkty Pietrasika (T).

Widzów ponad 2 i pół tysiąca.

Wójcik

szosowym mistrzem Polski

POZNAŃ. Wyścig kolarski o szosowe mistrzostwo Polski na dystansie 160 km. na trasie Poznań — Kostrzyń — Września — Słupca — Wilczna i z powrotem, zakończył się zwycięstwem Wójcika. Wygrał on wyścig w doskonałym czasie 4:11,48 godz. W wyścigu startowało 55 najlepszych kolarzy z całej Polski, a bieg ukończyło 39. Po zaciętej walce na trasie, ostateczna kolejność na mecie była następująca:

1) Wójcik (Ogniwo Warszawa) — 4:11,48; 2) Sałyga (Gwardia Łódź) — 4:12,44; 3) Królikowski (Kolejarz Warszawa) — 4:13,08; 4) Gabrych (Włókniarz Łódź) — 4:13,20; 5) Wandor (Związkowiec Kraków) — 4:19,10; 6) Rzeźnicki (Kolejarz Warszawa) — 4:21,36 godz.

O puchar ŁOZLA

Związkowiec (Tomaszów)

zwycięża w Piotrkowie

W Piotrkowie odbył się wczoraj trójmecz lekkoatletyczny o puchar ŁOZLA w 5-boju i 3-boju (mężczyzn i kobiet) pomiędzy: Włókniarzem (Tomaszów), Związkowcem (Tomaszów) i Związkowcem (Piotrków).

W pięcioboju zwyciężył Związkowiec (Tomaszów), zdobywając 7,174 p. przed Włókniarzem (Tomaszów) — 6.198 p. i Związkowcem (Piotrków) — 5.522 p.

W trójboju zwyciężył Związkowiec (Tomaszów) — 111 p. przed Włókniarzem (Tomaszów) — 76 p.

Czy zła passa została przełamana?

Widzew pokonał Kolejarza (Ostrów) 2 : 1

Zła passa Widzewa została przełamana. Nie znaczy to, że łodzianie już grają dobrze, ale po „wypożyczeniu" z ŁKS Włókniarza Kopery, Bajana i Sołtyszewskiego oraz po zasileniu ataku Wlazłowiczem, zespół ten przedstawia się dużo korzystniej. Dowodem tego jest zdobycie w 2 meczach — czterech punktów.

Z dwóch bramkarzy wczoraj na meczu z Kolejarzem (Ostrów) lepszy był Racz i tego jako młodego piłkarza należy w dalszym ciągu wystawiać do ligowego zespołu. Kopera w obronie z Kopaniewskim stanowią groźną parę. W pomocy najlepiej spisał się Sołtyszewski, a po nim Słaby. Baran wypadł poprawnie. W ataku najsłabiej zagrał Pawlikowski, marnując wiele pozycji. Wlazłowicz, Wiernik i częściowo Różycki spełnili na ogół swe zadanie.

Goście nie stanowili zbyt groźnego przeciwnika. Bramkarz Jaskuła grał z wielkim szczęściem, bo wynik mógł być o wiele wyższy dla Widzewa. Obrońcy pewni. W ataku wyróżnił się środkowy napastnik Młynarek, rozporządzając silnym strzałem i precyzyjnymi podaniami.

Przebieg zawodów toczył się pod znakiem przewagi Widzewa. Wlazłowicz z przeboju uzyskał prowadzenie w 26 min. Po zmianie stron w bramce Widzewa grał Racz zamiast Uptasa. Już w 2 minucie wyrównującą bramkę dla gości zdobył Młynarek. Stan 1:1 utrzymał się do 25 minuty. Z zamieszania podbramkowego Wiernikowi udało się uzyskać zwycięskiego goala. Jeszcze ma okazję do podwyższenia wyniku Marciniak, lecz pudłuje.

Zawody prowadził bardzo dobrze ob. Małecki z Wrocławia.

Na przedmeczu o mistrzostwo kl. B. Widzew I B wygrał z Borutą II 5:2 (2:1). Bramki dla łodzian uzyskali: Sadowski 2, Paciorek 2 Głuchowski 1.

W biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego"

lekkoatleci Unii

pokonali swych kolegów Włókniarzy

W dniu wczorajszym odbył się w parku Poniatowskiego doroczny bieg sztafetowy 7 x 2000 mtr. o nagrodę przechodnią redakcji „Expressu Ilustrowanego". Z zapowiedzianych 18-tu sztafet, na starcie stanęło jedynie 8, a wśród nich niektóre kombinowane, jak Związkowca ze Spójnią, czy też Unii (Łódź) z Borutą (Zgierz).

W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna zrzeszenia Unii w czasie 38 min. 55,8 sek. przed ŁKS Włókniarzem, którego sztafeta przebyła tę trasę w czasie 39 min. 15,8 sek. Trzecie miejsce przypadło sztafecie Włókniarza z Pabianic w czasie 40 min. 23,8 sek., dalsze miejsca zajęły sztafety Związkowca w czasie 41 min. 39,6 sek., 5) Unia Piotrków 41 min. 59,8 sek., 6) Włókniarz Zgierz 42 min. 16 sek., 7) Unia II, 8) ŁKS Włókniarz II w czasie 43 min. 20,3 sek.

Bezpośrednio po biegu odbyło się wręczenie nagrody przechodniej oraz dyplomu kierownikowi zrzeszenia Unia Michalskiemu.. Dyplomy również otrzymały sztafety ŁKS Włókniarza, Związkowca, Unii Piotrków, Włókniarza Zgierz i Włókniarza z Pabianic. Dyplom uznania dla zrzeszenia, które wystawiło największą ilość sztafet otrzymał przedstawiciel Włókniarza (Łódź) Trzciński

Każdy zawodnik pierwszych trzech sztafet otrzymał w upominku ciekawą książkę.

Propagandowo impreza wypadła dobrze.

Salawat

wódz Baszkirów

Film o bohaterze narodowym Baszkirów, poecie Julaju Salawacie, zrealizowała wytwórnia „Sojuzdietfilm", znana u nas dobrze z doskonałych filmów dla dzieci i młodzieży. Wykonanie filmu stoi na wysokim poziomie artystycznym i technicznym, a temat tak został opracowany, że jest on zarówno frapującym widowiskiem, jak i **ciekawą lekcją historii dla wszystkich widzów bez względu na wiek.**

Film o Salawacie, poecie i wodzu Baszkirów, zrealizował jeden z czołowych pracowników radzieckiej kinematografii, reżyser J. Protazonow. Jego nazwisko jest znane również naszym widzom kinowym, ponieważ był on autorem wyświetlanego na naszych ekranach filmu o przygodach bohatera ludowych podań uzbeckich, **Nasreddina.** Doświadczony reżyser przejrzyście rozplanował bogaty materiał historyczny z troską o to, aby wydarzenia historyczne znalazły swój pełny emocjonalny wyraz w dramacie filmowym na tle wyraźnie zarysowanych stosunków społecznych i obyczajowych dawnego okresu.

Treść filmu przenosi wyobraźnię widza **w drugą połowę XVIII wieku na przyuralskie stepy, zamieszkałe przez pastersko-rolniczy lud Baszkirów. Z dawnej wolności tego ludu, o której śpiewa pieśń, nie pozostało śladu. Za rządów Katarzyny II i jej faworytów urzędnicy carscy, obszarnicy i przedsiębiorcy przemysłowi, właściciele kopalń, strasZliwie wyzyskują chłopów i zapędzają lud własny i ludy innych narodów do niewolniczej pracy przy wyrębie lasów i w kopalniach.**

Julaj Salawat jest piewcą walki i niedoli ludu baszkirskiego. Prześladowany przez władze carskie zaczyna rozumieć, że los Baszkirów i ludu rosyjskiego jest podobny i że powinna być jedna droga walki z wyzyskiwaczami. W tym czasie dochodzi do osiedli baszkirskich wieść o powstaniu, jakie wzniecił wśród kozaków nad Uralem kozak doński Emeljan Pugaczow. Ogień powstania ludowego, kierowanego przez Pugaczowa, szeroko rozlewa się na stepach między Uralem i Wolgą. Wybiła godzina walki!

Julaj Salawat przyprowadza do obozu Pugaczowa baszkirską konnicę.

W filmie umiejętnie pokazano, jak w ogniu walki realizuje się na nadwołżańskich stepach **idea braterstwa wyzyskiwanych ludzi pracy bez względu na kolor ich skóry i przynależność narodową. Salawat zrozumiał, że źródłem niedoli jego ludu jest carat, który jednakowo krzywdzi wszystkie ludy, zamieszkujące terytorium rosyjskiego imperium. Zrozumiał również, że carat może być obalony tylko w przymierzu z ludem rosyjskim i innymi ludami, zamieszkującymi imperium. Staje się więc wiernym sprzymierzeńcem Pugaczowa. Ale nie wszyscy podkomendni Pugaczowa i Salawata chcieli kroczyć drogą, po której wiedli masy ludowe ci dwaj przywódcy.**

W oddziałach Baszkirów znajdowali się również bogacze, którzy byli zwolennikami walki tylko dopóty, dopóki nie zorientowali się, że walka toczy się jednocześnie o wyzwolenie socjalne ludu. W imię swoich klasowych interesów przeszli na stronę wroga, przyczyniając się do upadku powstania.

Dzieje powstania i centralnych postaci dramatu historycznego: Pugaczowa i Salawata opowiedziano barwnym językiem filmowych obrazów zmontowanych w żywo rozwijającą się akcję.

Wrażenia, jakie odnosimy na filmie wzmaga gra aktorów — Baszkirów, a przede wszystkim A. Muboriakowa w roli Julaja Salawata. Muzyka Arama Chaczaturiana jest świetnym, emocjonalnym komentarzem wydarzeń na ekranie.

L. Rubach

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-3633.

D 1 — 17401